IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ZDROWIA
(NR 19)
z dnia 2 czerwca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Zdrowia (nr 19)

2 czerwca 2020 r.

Komisja Zdrowia, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Latosa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła i zaopiniowała:

– poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego (druk nr 398).

W posiedzeniu udział wzięli: **Łukasz Szumowski** minister zdrowia, **Waldemar Kraska** i **Józefa Szczurek-Żelazko** sekretarze stanu w Ministerstwie Zdrowia, **Janusz Cieszyński**, **Sławomir Gadomski** i **Maciej Miłkowski** podsekretarze stanu w Ministerstwie Zdrowia, **Adam Niedzielski** prezes Narodowego Funduszu Zdrowia oraz **Jarosław Pinkas** główny inspektor sanitarny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Siedlecka-Nowak** i **Jakub Stefański** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Przemysław Sadłoń** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Zdrowia. Od razu chciałbym państwa przeprosić za ekstraordynaryjny tryb zwołania. Jest to związane z wnioskiem w sprawie wotum nieufności wobec pana ministra zdrowia, profesora Łukasza Szumowskiego, który zgłosił jeden z klubów opozycyjnych. Witam serdecznie pana ministra wraz ze współpracownikami. Witam także zaproszonych gości, również tych, którzy są na łączach internetowych.

Szanowni państwo, na początku sprawdzimy kworum, żebyśmy mieli pewność, że możemy obradować. Proszę o uruchomienie procedury głosowania. Szanowni państwo – mnie też to zresztą dotyczy – musimy włączyć tablety. W ten sposób musimy zweryfikować… Osoby na łączach, jak i państwa tutaj zgromadzonych proszę, aby przygotowali się do możliwości głosowania. Proszę o podanie wyników. Na tę chwilę swój udział w posiedzeniu Komisji potwierdziły 32 osoby, a więc stwierdzam kworum.

Szanowni państwo, w takim razie przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Dzisiejszy porządek dzienny posiedzenia zwołanego przez panią marszałek przewiduje rozpatrzenie i zaopiniowanie poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego (druk nr 398).

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Marszałek Sejmu 1 czerwca 2020 r. skierowała do rozpatrzenia przez Komisję Zdrowia poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia. Proponuję następujący przebieg posiedzenia: wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców, który zgłosi wniosek o wyrażenie wotum nieufności, następnie wystąpienie ministra zdrowia, a następnie dyskusja. Czy jest sprzeciw wobec tej propozycji?

Poseł Rajmund Miller (KO):

Tak, panie przewodniczący. Przed rozpoczęciem debaty prosiłem o głos.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

W jakim trybie, panie przewodniczący?

Poseł Rajmund Miller (KO):

Jako wiceprzewodniczący Komisji, w trybie oceny sposobu zwołania Komisji, w trybie formalnym.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę bardzo.

Poseł Rajmund Miller (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to kolejny przykład tego, jak w tej chwili pracuje się w Sejmie. Powołanie Komisji przez panią marszałek dzisiaj, w trybie nagłym, jest skandaliczne. Dostajemy zawiadomienie – ludzie mieszkający kilkaset kilometrów od Warszawy – o tym, że Komisja odbędzie się dzisiaj o godzinie 11:00. Mam do pani marszałek pytanie. Wiem, że zgodnie z regulaminem można ominąć pkt 5 regulaminu, który mówi o trybie powoływania Komisji, natomiast nie widzę powodu, dla którego wniosek o wotum nieufności dla pana ministra Szumowskiego ma być tak pilnie rozpatrywany. Nie widzę powodu, dla którego pani marszałek uważa, że odwołanie ministra jest ważniejsze niż zdrowie i życie Polaków.

Przypomnę państwu, że 28 stycznia składaliśmy wniosek do pani marszałek, kiedy pan minister Szumowski i pan premier już mówili o tym, że będzie epidemia SARS-2. Wtedy jeszcze nie było nazwy COVID. W tak ważnej dla zdrowia i życia Polaków sprawie zagrożenia zdrowia pani marszałek przez dwa tygodnie przeciągała decyzję o zwołaniu Komisji. Dopiero 12 lutego zwołano Komisję, na której otrzymaliśmy nieprawdziwe informacje ze strony przedstawicieli ministra zdrowia. Pytam się… Zgłosiliśmy wtedy wniosek o to, żeby zmienić ustawę o chorobach zakaźnych. Powiedziano nam, że nie trzeba. To znowu przykład pracy tego Sejmu, niestety pod przewodnictwem pani marszałek Witek, kiedy poinformowano nas, że nie trzeba zmian. Proszę państwa, posiedzenie Sejmu zwołano na 3 marca, natomiast 2 marca w nocy, o 23:30, przesłano nam projekt ustawy o chorobach zakaźnych. Tak wygląda państwa podejście do zdrowia i życia Polaków.

Pytam – dlaczego w tych dniach, na dzień 3 marca, testy wykrywające wirusa wykonywały tylko dwa laboratoria? Dlaczego 3 marca było zrobionych 600 testów? Już w styczniu wiedziano, że w Polsce będzie epidemia. Dlaczego na dzień 13 marca, kiedy ogłoszono stan nadzwyczajny, było zrobionych 2 tys. testów, podczas gdy w innych krajach testy były robione nagminnie? Proszę państwa, uważam, że ministerstwo i rząd nie przygotowali się. Dzięki Bogu Polacy byli zdyscyplinowani, zostali w domach, bo rząd nie miał innego wyjścia. Był kompletnie nieprzygotowany na nadejście epidemii, dlatego zamknięto Polaków w domach, podczas gdy w innych krajach na świecie robiło się testy, odseparowało się ludzi zakażonych i chorych od… Możecie panowie dać mi skończyć?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie przewodniczący, skoro już panu przerwano – żeby sprawa była jasna… Do tego też się zaraz odniosę. Widzę zgłoszenia innych przewodniczących. Nie ma sprawy, jak rozumiem, wnioskodawca będzie czekał. Najpierw odbędziemy dyskusję na temat procedowania Sejmu i różnych zarzutów. Jeżeli stawia pan taki wniosek, możemy nawet przegłosować to, żeby wnioskodawca zabrał głos na przykład na końcu, bo to do tego się sprowadza. Proszę państwa, powiem tak: jest to swego rodzaju ewenement. Zawsze było tak, że to wnioskodawca mówi jako pierwszy. Pana głos mógł być na przykład pierwszym głosem w dyskusji i mógł pan przytoczyć te same argumenty. Możemy odwrócić kolejność, wnioskodawca może mówić po wszystkich, nie ma sprawy. Trzeba będzie odnieść się do pańskich słów. Teraz proszę kontynuować, panie przewodniczący.

Poseł Rajmund Miller (KO):

Ponieważ nie chcecie mnie państwo wysłuchać, może już skończyłem. Przedstawiłem główne założenia, czyli sposób pracy w Sejmie od roku, gdzie w skandaliczny sposób podchodzicie państwo do spraw społecznych i państwowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, panie przewodniczący. W takim razie kilka informacji – muszę się do nich odnieść. Po pierwsze, posiedzenie Sejmu jest zwoływane przez marszałka Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu. Innymi słowy, jest to posiedzenie z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Jest to decyzja, którą już dobrych kilka lub kilkanaście tygodni temu pod-

jęło Prezydium Sejmu, zmieniając regulamin. Dzięki temu nie ma sytuacji, w której ktoś, kto był daleko od Warszawy… Jak widzimy, są nawet zgłoszenia do zabrania głosu, które do mnie dotarły. Za pomocą środków komunikacji elektronicznej można zabierać głos również w dyskusji na odległość. Na podstawie wspólnej decyzji Prezydium Sejmu pani marszałek ma prawo taką decyzję podejmować. To po pierwsze.

Po drugie, proszę pamiętać o sytuacji, w której w połowie lutego dyskutowaliśmy na temat koronawirusa w Polsce, i dywagacji, czy on jest, czy nie ma go w Polsce, czy ktoś ukrywa ten fakt, że on już się w Polsce znajduje… Ta dyskusja była na dwa i pół tygodnia przed pojawieniem się pierwszego przypadku zakażenia na terenie Polski. Powiedziałbym więc, że sprawą, której w Polsce jeszcze nie mieliśmy fizycznie, Sejm zajął się wyjątkowo wcześnie. Państwo, pamiętam, twierdzili wówczas, że jest to nieprawda i że w Polsce pierwsze zakażenia są już być może od stycznia. To się jakoś nie potwierdziło.

Natomiast poprawka, którą proponowaliście państwo wcześniej, sprowadzała się wyłącznie do dopisania wirusa SARS-CoV-2 do katalogu chorób, co jak widać po kolejnych działaniach – nie myślę tylko o tarczach antykryzysowych, ale przede wszystkim o specustawie, którą zresztą wspólnie i zgodnie procedowaliśmy na początku marca, przyjmując wiele poprawek również opozycji… Była ona czymś daleko mniej wystarczającym niż samo dopisanie tego wirusa do katalogu. Oczywiście mamy również – proponowaną zresztą jeszcze za państwa rządów, co, przyznaję, było dobre – ustawę o chorobach zakaźnych z 2008 r., która w sytuacjach epidemii pod wieloma względami Polskę zabezpieczała, na części lub całym terenie, ale tę ustawę trzeba było jeszcze rozszerzyć o szereg innych działań, które nie zostały wówczas uwzględnione, takich jak chociażby kwestia zasiłków opiekuńczych, pracy na odległość i jeszcze wielu innych spraw.

Ale zostawmy historię. Uważam, że powinniśmy iść do przodu i oddać głos przedstawicielowi wnioskodawców. Skoro nie wyrazili państwo zgody na przyjęcie proponowanego przeze mnie porządku i ponieważ były zgłoszenia, dopuszczę państwa do głosu, mając nadzieję, że skrócicie państwo swoje kolejne wypowiedzi. Pani przewodnicząca Wielichowska i pan przewodniczący Hoc. Później przyjmiemy jakieś rozstrzygnięcie dotyczące porządku dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Panie przewodniczący, dziękuję. Oczywiście nie we wszystkim zgadzam się z panem. Jako kraj byliśmy mocno nieprzygotowani do pandemii koronawirusa. Pozwólcie państwo, że moja wypowiedź nie będzie długa. Przytoczę pewne daty i wypowiedzi polityków z rządu. Pewnie będzie to miało wpływ na wypowiedź pani poseł wnioskodawczyni, ale także posłów, którzy złożyli podpis pod wnioskiem nieufności wobec ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego.

Drodzy państwo, po kolei. 30 stycznia pan minister Szumowski powiedział, że nie jest to dramatyczna ekspansja w tempie błyskawicznym. 2 lutego pan minister Szumowski powiedział, że polskie państwo osiągnęło stan pełnej gotowości, a wszystkie działania, które należało podjąć, zostały podjęte. To było 2 lutego. 3 lutego główny inspektor sanitarny, pan Pinkas, powiedział, że Polska poradzi sobie, gdy pojawi się pierwszy przypadek – „Mamy poczucie pełnego bezpieczeństwa". 3 lutego, pan minister Dworczyk: „Jesteśmy przygotowani od kilkunastu dni". 24 lutego pan premier Morawiecki powiedział: „Chcemy być przygotowani nadmiarowo, można powiedzieć, na wszelki wypadek, gdyby wirus pojawił się u większej liczby osób". Zapewniał też wtedy, 24 lutego, że wszystkie materiały medyczne, które służą do zapobiegania, są w odpowiedniej dyspozycji w Agencji Rezerw Materiałowych. 25 lutego pan minister Dworczyk, szef kancelarii premiera Morawieckiego, powiedział: „Jesteśmy przygotowani niezależnie od tego, jak szeroka będzie skala potencjalnych zachorowań", a 2 marca pan prezydent Andrzej Duda powiedział: „Jesteśmy przygotowani, nawet wyprzedzająco".

Drodzy państwo, wrócę do tego, co zdarzyło się w Sejmie 28 stycznia. Otóż 28 stycznia podczas konferencji prasowej w Sejmie ja i posłanka Katarzyna Lubnauer złożyłyśmy na ręce pani marszałek Witek wniosek o zwołanie pilnego posiedzenia Komisji Zdrowia, aby porozmawiać o tym, co nas czeka. Już wtedy było wiadomo, że pandemia, epide-

mia, koronawirus, nie tylko rozszerza się na innym kontynencie, w Chinach, ale że jest już we Francji, Włoszech. Usłyszeliśmy o pierwszym zdiagnozowanym przypadku tuż za naszą granicą, w Niemczech, w Bawarii.

Już wtedy chciałyśmy wiedzieć, jaka jest ta pełna gotowość Polski do walki z epidemią, o której mówił pan minister Szumowski. Chciałyśmy wiedzieć, jakie procedury będą i są wdrożone w miejscach publicznych, szpitalach, szkołach, na lotniskach, w komunikacji publicznej. Chcieliśmy wiedzieć, jak zabezpieczeni zostaną polscy obywatele. Chcieliśmy mówić o niebezpieczeństwie, jakie nas czeka, jakie na pewno przyjdzie. Chcieliśmy wiedzieć, czy został powołany sztab kryzysowy – taki sztab, przypomnę, został powołany w Czechach – ale wtedy rząd bagatelizował sprawę.

Pan minister był najpierw na nartach we Włoszech, potem na nartach z Andrzejem Dudą w Zakopanem. Nie wiem, być może już wtedy powinniśmy usłyszeć o tzw. narciarzu? Myślę, że dzisiaj jeszcze dużo usłyszymy o tym, jak zakupywane były maseczki bez atestów i jak przepłacone były przyłbice. Czeka nas dzisiaj poważna dyskusja, nie taka, jaką usłyszeliśmy dzisiaj podczas konferencji pana ministra z panem premierem Morawieckim. Tam nie usłyszeliśmy, panie ministrze, ani jednego słowa, które odnosiłoby się do rzeczywistej sytuacji. Myślę, że teraz pałeczkę powinna przejąć pani poseł wnioskodawczyni, która…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze. Pani przewodnicząca, skoro chcieli państwo zacząć w trochę innym trybie, to jeszcze odpowie pan przewodniczący Hoc. Rozumiem, że mamy uzgodnione, że później przemówi wnioskodawczyni, następnie odpowie pan minister. Następnie odbędzie się dalsza część dyskusji, bo to, co jest w tej chwili, jest tak naprawdę elementem tejże dyskusji.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myślałem, że rozpoczniemy poważnie, w sposób godny i etyczny. Niestety moi szanowni przedmówcy z opozycji rozpoczęli niepoważnie i nieetycznie. To zły prognostyk dla naszej dzisiejszej dyskusji. Moim przedmówcom proponowałbym refleksję. Naprawdę powinniście skorzystać z okazji, by siedzieć cicho, dlatego że to, czego dokonał pan minister i Ministerstwo Zdrowia wespół z głównym inspektorem sanitarnym, polskim rządem… Przeprowadził Polskę, naród polski, przez katastrofalną wręcz gehennę, przez dramat na całym świecie.

Przypomnę: obecnie 370 tys. zgonów, ponad 6 mln zachorowań na świecie, ponad 100 tys. zgonów w Stanach Zjednoczonych, ponad 30 tys. zgonów we Francji, we Włoszech, w krajach bardzo rozwiniętych, o bardzo innowacyjnych rozwiązaniach. W Polsce póki co… Oczywiście każdy zgon w Polsce to jest dramat i trzeba się nad tym pochylić i współczuć, ale jest tylko ponad tysiąc zgonów, dokładnie 1081. Oczywiście, powtarzam, to jest dramat, ale we wskaźnikach jesteśmy prawie na szarym końcu. Praktycznie wszystkie państwa wyprzedzają nas we wskaźniku zgonów na milion mieszkańców.

Proszę państwa, naprawdę powinniście zachować się w sposób godny i bardzo poważny. Litości, przecież deprecjonujecie całą wartość nie tylko służby zdrowia, misji, powagi, ale i przekreślacie pewne wartości. Nie możecie tylko z uwagi na czynniki polityczne, na doraźną walkę polityczną przekreślać wszelkich wartości. Nie macie żadnych wartości, respektu, szacunku dla… narażania życia i zdrowia Polaków. Naprawdę jesteśmy w dobrej sytuacji. Przetrwaliśmy kryzys. Proszę zwrócić uwagę, jaką mieliśmy początkowo panikę, jeśli chodzi o poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego. Ten rząd, pan minister, jeszcze poza służbami sanitarnymi, przeprowadzili nas dość bezpiecznie przez armagedon w Europie i na świecie. Bądźcie poważni. Miejcie pewne wartości i je reprezentujcie. To jest służba zdrowia, najwyższa wartość, sacrum, życie, zdrowie, medycyna, najszlachetniejsza z nauk, sztuk. Miejcie dla niej szacunek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Oddaję teraz głos przedstawicielowi wnioskodawców pani poseł Barbarze Nowackiej. Bardzo proszę, pani poseł. Rozumiem, że wniosek jest dużo dłuższy niż inne wypowiedzi, ale proszę o czasową dyscyplinę. Zresztą, proszę o to wszystkich państwa.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, w imieniu klubu Koalicji Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić wniosek o wotum nieufności wobec ministra Szumowskiego. Dziękuję za tę bardzo interesującą dyskusję. Może porozmawiajmy właśnie o wartościach, o nadrzędności takich spraw jak uczciwość, przejrzystość, jawność w życiu publicznym, jak moralny mandat do sprawowania pewnych funkcji, jak odpowiedzialność, mówienie prawdy.

Pan minister Szumowski kierował resortem zdrowia w najlepszych czasach dla polskiej gospodarki, w czasach, o których państwo z PiS mówiliście, że to kraina miodem i mlekiem płynąca, istne eldorado, gdzie w NBP-ie są nieprzeliczone ilości pieniędzy. Wiedzieliśmy, że Polska dobrze się rozwija. Natomiast odpowiadający za służbę zdrowia pan minister tylko mówił i na licznych spotkaniach faktycznie tylko przesuwał pewne problemy. Tymczasem padają szpitale, w szczególności szpitale powiatowe. To 60% pacjentów, którzy mają powoli coraz gorszy dostęp do ochrony zdrowia. To niezmniejszone kolejki do lekarzy specjalistów. Może gdzieś się zmniejszyły, ale w innych miejscach są wydłużone. To kompletne nieprzygotowanie na kryzys lekowy, który odczuliśmy latem ubiegłego roku. To brak lekarzy i dramatyczny brak pielęgniarek. To nadal niskie wynagrodzenia w służbie zdrowia, szczególnie właśnie dla lekarzy, pielęgniarek, salowych i położnych. To brak tak niedawno obiecanych przez pana ministra zmian, brak wyceny procedur.

Tam, gdzie są sprawne samorządy, one utrzymują szpitale, szczególnie szpitale powiatowe, ale są to gigantyczne obciążenia dla budżetu. Tu niestety pan minister kompletnie nie dawał rady. Dziś wiemy, że szybko stał się jednym z najbardziej cynicznych i bezdusznych polityków, bo w czasie, kiedy panował strach, kiedy ludzie absolutnie bali się o zdrowie i życie swoich najbliższych, kiedy bali się zakażenia, kiedy patrzyli, jak padają ich firmy, okazało się, że pan minister miał inne priorytety. Pan minister nie był zwolennikiem tego, żeby na służbę zdrowia poszły 2 mld. Był zwolennikiem, a właściwie milczącym przyglądającym się, kiedy te pieniądze szły na TVP. Pan minister kwestionował testowanie, w tym testowanie służby zdrowia, tych, którzy byli na pierwszej linii frontu, tych, którzy codziennie narażali swoje życie, a potem życie swoich rodzin, bo wracali do domów i również nie byli testowani. Do dzisiaj spotykam pielęgniarki i lekarzy, w tym tych, którzy pracują w karetkach, szpitalach zakaźnych, którzy mówią, że byli przebadani tylko raz, i którzy po prostu się boją. A pan minister mówił potem w mediach, jak to brakuje chętnych. Panie ministrze, wystarczyło wysiąść z limuzyny, znalazłby pan chętnych.

Kolejnym naszym zarzutem jest to, w jaki sposób pan minister nie przygotował Polski, polskiego społeczeństwa i swojego resortu, na pandemię koronawirusa, o której wiadomo było już pod koniec stycznia. O tym mówiła już pani posłanka Wielichowska, która z panią posłanką Lubnauer apelowały o spotkanie Komisji Zdrowia. Wiadomo już było, że do nas też to przyjdzie. Natomiast okazuje się, że jedyne, o co zadbali – pewnie współpracownicy pana ministra, ale odpowiedzialność za to ponosi przecież pan minister – to luki w prawie, które zapewniają im bezkarność przy różnego rodzaju dziwacznych zakupach.

Nie daliście rady. To społeczeństwo dało radę. To lekarze i pielęgniarki, którzy czasem dostawali kostium ochronny XXL, a były to drobne osoby. To te salowe i położne, które zabezpieczały się workami na śmieci i taśmą klejącą, bo nie było innego zabezpieczenia. To lekarze, którzy dostawali od was albo i czasami nie od was… Za chwileczkę pokażę pani zdjęcia, pani przewodnicząca. Będzie czas na pytania, obiecuję. Do wszystkiego jest niestety smutna dokumentacja. Nie zakrzyczymy rzeczywistości, bo tę rzeczywistość ludzie po prostu widzieli. Widzieli ją u siebie, w swoim szpitalu. To ludzie szyli maseczki, robili i nadal robią zbiórki na szpitale, domy pomocy społecznej, na podstawowe środki zabezpieczenia, bo zabrakło, bo byliście tak cudownie przygotowani, że do szpitali potrafiło trafić tyle rękawiczek, że wyliczali, że stać ich na zmianę rękawiczek co cztery, pięć godzin. Powinni to robić po każdym pacjencie.

Dlatego też nasz wniosek o wotum nieufności jest wyrazem sprzeciwu wobec działań podejmowanych przez pana ministra w związku z trwającą w Polsce pandemią korona-

wirusa. Minister zdrowia Łukasz Szumowski, odpowiedzialny za sprawy ochrony zdrowia i zasady opieki zdrowotnej, swoimi działaniami wprost naraża Polaków na zakażenie koronawirusem. To przez jego niespójną politykę informacyjną został wprowadzony chaos, który był na początku, i ten porażający strach, który spowodował również problemy gospodarcze Polski. Zgodnie z doniesieniami mediów pan minister otrzymał w styczniu informacje, że zagrożenie koronawirusem z Chin jest poważne i powinno się podjąć przygotowania związane z możliwym kryzysem wywołanym masowymi zakażeniami.

Nie było profesjonalnej komunikacji. Było zwyczajne lekceważenie powiadomień służby zdrowia o możliwej epidemii. Liczne opóźnienia doprowadziły do tego, że nie było możliwości minimalizacji skutków rozprzestrzeniania się koronawirusa, a z ust pana ministra i jego współpracowników posłowie i senatorowie mogli dowiedzieć się, że powinniśmy – zacytuję obecnego tu zresztą ministra Pinkasa – włożyć lód do majtek. Pan minister twierdził, że maseczki nie pomagają. Wie pan, panie ministrze, że po mieście chodzą żarty, że teraz będą pomagały pióropusze, bo pióropusze szyje inny pański znajomy? Pan się śmieje, ale to są publiczne pieniądze. To są publiczne pieniądze i za to niestety powinien pan ponieść odpowiedzialność. Mówię „niestety", bo to jest nasz wspólny budżet.

Rozporządzenie oraz rekomendacje wydawane przez ministra zdrowia dotyczące utrzymania dyscypliny społecznej niezbędnej w celu zachowania bezpieczeństwa były i są chaotyczne i pozbawione konsekwencji. Zarówno zamrażanie, jak i odmrażanie. Raz pan minister zamyka wszystkie lasy, a potem nagle decyduje, żeby je otworzyć, chociaż zachorowania wzrosną. Raz zamykamy szkoły, potem nagle odmrażamy szkoły i przedszkola dla najmłodszych dzieci, którym najtrudniej jest utrzymać dyscyplinę. Wydał pan również, panie ministrze, pozytywną rekomendację przeprowadzenia wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 10 maja 2020 r. Doskonale pan wie, że była to możliwość sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób powodująca zagrożenie epidemiologiczne, bo wiadomo, że zakażenia przechodziły przez koperty, papier. Działo się tak w wielu krajach świata. Jest to dosyć dobrze udokumentowane. Pan jako lekarz powinien to wiedzieć.

Wtedy był pan zajęty czymś innym. Pan i pana współpracownicy byliście wtedy zajęci zakazami wypowiedzi dla lekarzy epidemiologów. Był pan zajęty twardym milczeniem, kiedy zwalniano tych, którzy próbowali zaprotestować i opowiedzieć o realnej sytuacji. Czasami byli to na przykład pracownicy związków zawodowych ze szpitali, czasem mniejszych – to może pan nie widzi. Okazuje się, że lekarze epidemiolodzy, którzy się wypowiadali, też nie mogli się wypowiedzieć. Tak samo dyrektorzy szpitali. Panie ministrze, jaka to polityka informacyjna, skoro jedynym źródłem informacji miały być pana fantastyczne konferencje z panem premierem, a nie realne wiadomości, o których ludzie i tak wiedzą, bo o tym rozmawiali?

W Polsce przeprowadza się zatrważająco niską liczbę testów wykrywających obecność wirusa SARS-CoV-2. Zgodnie z danymi na dziś jest to 931 520 wykonanych testów. Dla porównania w Niemczech wykonano tych testów 3 952 971, we Francji – proszę uprzejmie – 1 384 630, ale Hiszpania z porównywalną liczbą mieszkańców, porównywalna liczba zakażeń: 4 063 843. Porównywalne. Państwo krzyczycie o zgonach. Pragnę zauważyć, żebyśmy zaczęli wreszcie porównywać się do kogoś lepszego. Nie wiem, co się z państwem stało, szanowni państwo posłanki i posłowie z PiS, że chcecie równać do tych, którym się nie udało. Czy Polska ma tak niskie aspiracje, że będziemy porównywać się z krajami, w których nastąpiła katastrofa? Spójrzmy na kraje porównywalne: Słowacja, Czechy, Węgry. Porównujmy się do lepszych. Więcej testów, ma pan minister rację. Porównujmy się do krajów, w których jest podobnie działająca służba zdrowia. Porównujmy się do krajów, które tak jak my mają wysoki wskaźnik wyszczepień w społeczeństwie . Wyszczepialność w Polsce? Jest dosyć wysoka. Na pewno pan Pinkas z przyjemnością odpowie, jak od lat szczepieni są ludzie w Polsce… Na COVID nie ma szczepionki, pani minister. Pani tego nie wie? Szkoda. To niech pani posłucha… Również na grypę, również na gruźlicę. W ogóle sam zwyczaj szczepień w Polsce – i pań-

stwo doskonale o tym wiecie – jest silny i jest uwzględniony… Panie przewodniczący, czy mogłabym poprosić?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, zwracam się do wszystkich państwa. Bardzo proszę sobie nie przeszkadzać, ale też nie być złośliwym. Bardzo bym prosił przedstawiciela wnioskodawców o merytoryczną wypowiedź, a wszystkich państwa proszę o nieprzeszkadzanie.

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Moja wypowiedź jest zwięzła na tyle, na ile pozwala powaga sytuacji, a wydaje mi się, że dobrze by było, gdyby jednak Sejm zajął się ważną rzeczą, jaką jest ochrona zdrowia, życia i bezpieczeństwa Polek i Polaków.

14 kwietnia 2020 r. na lotnisku wylądował samolot, który pan minister, przedstawiciele Rady Ministrów triumfalnie witali. Media pokazywały, jak przyleciały wspaniałe maseczki z Chin. Okazało się, że dostarczone maseczki nie posiadają niezbędnych certyfikatów, a ich używanie nie zapewnia odpowiedniej ochrony. Poza brakiem konsekwencji działań ministra, zagrażającym bezpieczeństwu pracowników służby zdrowia – najbardziej zarażonych koronawirusem, jest to dzisiaj widoczne – kierowane przez pana Łukasza Szumowskiego ministerstwo nie zabezpieczyło w sposób wystarczający lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, salowych i innych pracowników ochrony zdrowia.

Podejmując się działań związanych z ochroną życia i zdrowia obywateli oraz zapewnieniem wydolności systemu ochrony zdrowia, Łukasz Szumowski w głównej mierze kieruje się niestety interesem politycznym. W początkowej fazie pandemii pan minister zaprzeczał celowości i potrzebie używania przez obywateli maseczek lub innych środków ochrony służących zakryciu ust i nosa. Potem okazało się, że są niezbędne. Teraz, kiedy zachorowań jest nadal bardzo dużo, znowu okazuje się, że nie trzeba ich nosić. Gdzie tu logika i gdzie konsekwencja? Minister zdrowia rekomendował wybory, o czym już wspomniałam, ale w tej chwili nie będę wracała do tego wątku.

Ponadto… Czy państwo mogliby jednak… Rozumiem, że was to śmieszy. Przy tym, co robicie, Polacy i Polki w ogóle się nie bawią. Opinia publiczna dowiedziała się, że Ministerstwo Zdrowia dokonało zakupu środków i sprzętu ochrony osobistej od – lub za pośrednictwem – wieloletniego instruktora narciarstwa pana ministra Łukasza Szumowskiego za kwotę około 5 mln zł. Teraz media donoszą również o żonie instruktora narciarstwa, a także jej znajomym, sprzedawcy oscypków. Zakupiony sprzęt nie spełniał odpowiednich norm i nie może być stosowany do ochrony układu oddechowego personelu medycznego przed wirusem SARS-CoV-2. Pomimo licznych interwencji poselskich dokonywanych przez posłów Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni opinia publiczna nie poznała wyjaśnień ministra zdrowia na temat przebiegu oraz okoliczności rzeczonych transakcji, a także warunków wyboru kontrahenta pośredniczącego lub dokonującego tej sprzedaży.

W toku kontroli poselskiej ujawniono, że kontrahent Ministerstwa Zdrowia zarejestrował swoją firmę 30 marca i tego samego dnia wystawił fakturę z jednodniowym terminem płatności, nie podając nawet numeru konta bankowego. Panowie, szczególnie w dobie, kiedy przedsiębiorcom padały biznesy, wygląda to naprawdę niedobrze. To nie jest na Komisję Zdrowia, tylko na komisję śledczą. Należy zaznaczyć, że w świetle nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług obowiązują przepisy dotyczące podzielonej płatności, tzw. *split payment*. W przypadku transakcji o wartości przekraczającej 15 tys. zł brutto zarówno wystawca, jak i opłacający fakturę muszą być podatnikiem VAT i być na tzw. białej liście. Procedury związane z uwzględnieniem nowej firmy na tzw. białej liście trwają kilkanaście dni. Sposób procedowania zrealizowany przez Ministerstwo Zdrowia doprowadził do sytuacji, w której rozpatrywano ofertę podmiotu nieistniejącego w trakcie prowadzenia negocjacji dotyczących zakupu sprzętu ochrony osobistej. Taki tryb naraża powagę instytucji, jaką jest Ministerstwo Zdrowia, i w oczach opinii publicznej stawia ministerstwo jako podmiot zarządzany nieprofesjonalnie, z naruszeniem podstawowych zasad kierowania jednostką administracji rządowej.

Warto również dodać, że na wniosek ministra zdrowia do ustawy z 16 kwietnia o szczególnych instrumentach wsparcia w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-

CoV-2 wprowadzono przepis, dzięki któremu osoby realizujące w interesie publicznym obowiązki i zadania związane ze zwalczaniem skutków COVID-19 nie ponoszą odpowiedzialności na skutek naruszenia art. 231 k.k. oraz art. 296 k.k. Lobbing ze strony PiS, jaki za tym stał, jest nieporównywalny z żadną inną próbą komunikacji. Bardzo nas wtedy przekonywali państwo, jak szybko trzeba działać. My jako opozycja podeszliśmy do sprawy poważnie. Na to nie było naszej zgody. Doskonale wiecie, że przy pierwszej tarczy chcieliśmy z wami współpracować, bo liczyliśmy, że jesteście uczciwi. Rozczarowanie, w szczególności panem ministrem Szumowskim, jest gigantyczne. Co do jego współpracowników – to dziwię się tylko, że przynajmniej jedna z tych osób jeszcze koło pana ministra siedzi. Dziwię się również, że siedzi tutaj pan minister. Co do tego – porozmawiamy kiedy indziej.

Dodatkowo przepisy tarczy antykryzysowych pozwalają na dowolne dysponowanie finansami publicznymi przez ministrów rządu PiS z pominięciem przepisów ustawy z 29 stycznia 2004 r. – Prawo zamówień publicznych. Wskutek powyższego minister zdrowia doprowadził do sytuacji, w której brakuje odpowiedniej transparentności działania ministerstwa, opinia publiczna nie jest informowana o liczbie i kwocie podnoszonych wydatków, a zakupy przeprowadzane w górnolotnie nazywanym celu przeciwdziałania skutkom COVID-19 nie są odpowiednio udokumentowane. W połączeniu z wyeliminowaniem odpowiedzialności określonej w art. 231 oraz art. 296 k.k. ministrowi zdrowia oraz innym członkom rządu PiS zapewniono abolicję od ścigania przez odpowiednie organy w przypadku popełnienia któregokolwiek z czynów określonych w wyżej wymienionych przepisach, a w konsekwencji bezkarność. Tak liczne niejasności związane z zapewnieniem ochrony obywateli oraz zakupami lub zaleceniami dokonywanymi przez Ministerstwo Zdrowia pogłębiają wątpliwości opinii publicznej w zakresie celowości i intencji działań ministra Szumowskiego.

Poważne wątpliwości budzą również liczne byłe powiązania kapitałowo-osobowe pana ministra Szumowskiego, spółki, w których zasiadał, ale też kwestia rozdzielności majątkowej. Warto tu przypomnieć, że w Sejmie czeka przygotowany przez Koalicję Obywatelską projekt ustawy o zmianie ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne. Projekt dotyczy wprowadzenia zasady, zgodnie z którą majątki odrębne małżonków również podlegają ujawnieniu w oświadczeniu majątkowym, w szczególności w przypadku najważniejszych osób pełniących funkcje publiczne. Do dnia dzisiejszego ta nowelizacja nie otrzymała odpowiedniego numeru druku i wydaje się, że prace nad projektem są celowo opóźniane. Już wiemy dlaczego. Nasuwa się wniosek, że może mieć to bezpośredni związek z opisanymi wyżej przypadkami.

W wyniku interwencji poselskiej w związku z sygnałami, również w mediach, uzyskaliśmy informację, że w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju jedna ze spółek, której akcjonariuszem i prezesem zarządu jest pan Marcin Szumowski, brat pana ministra Szumowskiego, od jesieni 2015 r. do 2020 r. pozyskała ze środków publicznych 140 mln dotacji i grantów. Mam nadzieję, że posłowie, którzy przeprowadzali te kontrole, opowiedzą nam o tym jeszcze więcej.

Proszę państwa, pozwolę sobie tylko przeczytać, na co te pieniądze są przeznaczone. Może warto wiedzieć, na co tak naprawdę potrafi pójść 19 mln z budżetu. „Wybrany kandydat kliniczny, w przypadku pozytywnych rezultatów projektu, będzie pierwszym na rynku lekiem o nowym mechanizmie działania (ang. first-in-class). Wdrożenie wyników projektu nastąpi poprzez" – uwaga – „sprzedaż licencji globalnej firmie farmaceutycznej w celu ukończenia badań klinicznych i wprowadzenia leku na rynek światowy, w tym na terytorium RP". Czyli co to oznacza? Oznacza to, że polski podatnik zapłaci 19 mln na badania, których rezultat firma, która dostaje dofinansowanie, sprzeda na licencji jakimś globalnym koncernom. Oczywiście pośrednio Polska będzie miała zysk, ale ta prawdziwa śmietanka zostaje niestety w rękach tej firmy. W innym miejscu czytamy: „Osiągnięcie zakładanych celów umocni pozycję OncoArendi jako światowego lidera w terapiach bazujących na platformie chitynazowej" – i będących pierwszą terapią onkologiczną. Panie ministrze, tak po ludzku, naprawdę uważa pan, że publiczne pieniądze powinny działać tak, żeby umacniać jakąś firmę? Jakąkolwiek, bez względu

na to, kto jest z nią powiązany. Czy publiczne pieniądze powinny raczej iść na to, żeby umacniać Polskę, a nie prywatne firmy?

Dodatkowe wątpliwości budzi również współpraca ministra zdrowia w ramach spółki Necor z niejakim Danielem O. To jest dobrze opisane przez media, więc pozwólcie państwo, że nie będę szczegółowo opisywała. Zapraszam do lektury, macie ją zresztą w uzasadnieniu wniosku. Prowadzenie działalności gospodarczej z osobą o reputacji przestępcy powinno pana Łukasza Szumowskiego zobowiązać do podania się do dymisji, a jeśli tego nie zrobi, powinien zdymisjonować go prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki. W sytuacji, w której wyżej wymienione osoby nie poczuwają się do wykonania obowiązku realizującego podstawowe zasady elementarnej przyzwoitości, wotum nieufności wobec ministra zdrowia powinien wyrazić Sejm.

Opisane w niniejszym wniosku działania i zaniechania ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego mogą świadczyć o nieudolnym zarządzaniu resortem zdrowia i być może o koniunkturalnym wykorzystaniu trudnej sytuacji zdrowotnej do realizacji politycznych celów i własnych interesów. Jako członek Rady Ministrów pan Łukasz Szumowski nie dopełnił w tym zakresie swoich obowiązków, narusza wyrażoną w art. 2 Konstytucji RP zasadę zaufania obywateli do państwa prawa, a także sprzeniewierzył się składanej przysiędze, która w świetle art. 151 ustawy zasadniczej brzmi: „Obejmując urząd Prezesa Rady Ministrów (wiceprezesa Rady Ministrów, ministra), uroczyście przysięgam, że dochowam wierności postanowieniom Konstytucji i innym prawom Rzeczypospolitej Polskiej, a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem". Dobro wszystkich obywateli, a nie tylko znajomych, instruktorów narciarstwa i kolegów wiceministrów.

Nie ulega zatem wątpliwości, że dalsze zajmowanie przez pana Łukasza Szumowskiego stanowiska wiceministra grozi obniżeniem poziomu bezpieczeństwa obywateli Polski, a także dalszą dewastacją systemu ochrony zdrowia. Dlatego my, posłowie i posłanki Koalicji Obywatelskiej, uważamy, że skoro minister nie ma odwagi, by samemu rozliczyć się przed obywatelami i obywatelkami, nie ma odwagi powiedzieć, że nie dał rady, wyrażamy swoje wotum nieufności.

Jeszcze na zakończenie apel do państwa posłów i posłanek z PiS. Wiem, że macie przykaz bronienia pana ministra. Wiecie, że to jest sprawa nie do obrony. Wiecie, że ludzie widzieli ten chaos, bałagan, brak przygotowania rządu. Wiecie doskonale, że wasi sąsiedzi, przyjaciele, znajomi, współpracownicy, wasi wyborcy widzą skalę korupcji, na którą minister przyzwalał lub na którą przygotowywano w ministerstwie przestrzeń, zdejmując bezkarność z urzędników. Widzą też sieć powiązań, która już w tej chwili wychodzi w NCBR i w innych miejscach, gdzie pan minister lub powiązane z nim osoby działały. Pamiętajcie państwo, że na końcu ci ludzie będą na was patrzyli, będą patrzyli na ministra, którego bronicie, i będą pamiętali pierwsze dni pandemii. Będą wiedzieli, kto szył maseczki, kto składał się na służbę zdrowia, a kto z kwiatami witał antonowy z maseczkami, które nie powinny były być dopuszczone do użytku i nie miały certyfikatów.

Mówimy: dość tego wszystkiego, dość przymykania oka na korupcję polityczną, dość nieudolności! Jesteśmy gotowi – jako obywatelki i obywatele, nie tylko jako politycy – na uczciwe rozliczenie, również pana ministra. Kiedyś uczono mnie, że w polityce liczy się też osobista odwaga. Osobistą odwagą jest ponoszenie konsekwencji swoich czynów. Jeżeli dzisiaj pani minister tego nie widzi, to niech pan wie, że już ponad 40% ludzi widzi, jak nie podołał pan i jak sukcesy społeczeństwa obywatelskiego próbuje pan przypisać sobie. To nie pan szył maseczki. To nie pan zrzucał się na rękawice. To nie pan i pana najbliżsi codziennie się bali. Pan tylko patrzył z uśmiechem i wychodził na konferencje prasowe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Zanim oddam głos ministrowi zdrowia i później wszystkim państwu – sam zresztą będę zabierał głos w dyskusji – chciałem zwrócić uwagę przedstawicielce wnioskodawców, pani poseł. Uwaga na jedną rzecz, niejako prewencyjnie w stosunku do kolejnych wypowiedzi. Szanowni państwo, myślę, że pewne słowa, których pani użyła bez znaku zapytania, pewnie kwalifikują się albo do komisji etyki, albo do sprawy cywil-

nej. Jeśli z kolei macie państwo pewne dokumenty, to nie jest to kwestia wotum nieufności, tylko powiadomienia określonych organów. Pani poseł, wydaje mi się, że pewne słowa nie powinny jednak paść nawet w wypowiedzi przedstawiciela wnioskodawców w sposób, tak jak powiedziałem, jasny, bez postawienia znaku zapytania. Prosiłbym wszystkich państwa, by przy kolejnych wypowiedziach zwracać na to uwagę.

Bardzo proszę, pan minister.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski:

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, „najważniejsza jest prawda i nienawoływanie do wyjątkowych sytuacji". To akurat powiedziała pani marszałek Kidawa-Błońska 2 marca na posiedzeniu Sejmu. Dziś, jak od samego początku epidemii, słyszycie od nas państwo prawdę i transparentne dane na temat tego, jak ta walka wyglądała. Jak widzę, nie jesteście państwo w stanie sprostać drugiej części apelu pani marszałek i powstrzymać się od nawoływania do wyjątkowych sytuacji i do różnych innych dziwnych rzeczy.

Jak wyglądała sytuacja na świecie? Warto zacząć od faktów. Mam wrażenie, iż państwo, a szczególnie państwo wnioskodawcy, zapomnieliście, jak sytuacja wyglądała w marcu. Pierwszy przypadek odnotowaliśmy 4 marca. Czytamy w prasie 9 marca: „Bunty w więzieniach, domy opieki zamieniane w szpitale zakaźne, dramatyczne decyzje – kto dostanie respirator, kto łóżko na intensywnej terapii, jedna trzecia kraju pod kwarantanną. Dlaczego we Włoszech epidemia koronawirusa wybuchła z taką siłą?".

W Polsce 16 marca mamy 177 chorych, tymczasem jedna z brytyjskich gazet pisze: „Epidemia koronawirusa w Wielkiej Brytanii potrwa do wiosny 2021 r. i może doprowadzić do hospitalizacji blisko 8 mln osób. Zakażeniu ma ulec czterech na pięciu Brytyjczyków, umrzeć może ponad pół miliona z nich – wynika z poufnego dokumentu Public Health England dla wyższych urzędników brytyjskiej publicznej służby zdrowia". Do dziś w Wielkiej Brytanii zmarło prawie 40 tys. osób.

Kolejna gazeta, 19 marca: „Trwa dramat w domach spokojnej starości na północy Włoch, które stały się ogniskami koronawirusa. Każdego dnia umierają tam starsze, zakażone osoby. Liczba zakażeń i zgonów będzie rosnąć". Tego dnia w Polsce zachorowało 68 osób. A we Włoszech? 5322. To prawie 80 razy więcej. Dziewięć razy więcej niż w dniu, w którym w Polsce było najwięcej zachorowań. 23 marca: „Może się okazać, że wkrótce zacznie brakować miejsc w szpitalach i to jest droga włoska, przed którą przestrzegamy". To nie gazeta, to akurat kolega, pan Borys Budka. Dziś wiemy, że tę włoską drogę pan Budka musiał oglądać w „Wiadomościach"… przepraszam, raczej w „Faktach"… Pan poseł Budka, tak. Pan chyba też.

Hiszpania 25 marca zwraca się o pomoc do NATO, a jeden z portali pisze: „W Hiszpanii w ciągu minionej doby zmarło 738 osób – najwięcej od początku epidemii. Ministerstwo obrony zwróciło się do podległego NATO Euroatlantyckiego Centrum Koordynacji Reagowania na Katastrofy o udzielenie pomocy humanitarnej". W Polsce w tym czasie przekroczyliśmy tysiąc zachorowań. Tymczasem we Francji to liczba zgonów przekroczyła tysiąc.

Do Polski 26 marca docierają informacje z Niemiec o zaleceniach dla tamtejszych szpitali: „U naszych sąsiadów powstał katalog mówiący o tym, kogo należy leczyć, a kogo można «zwolnić» […]. Jakie są wytyczne katalogu zleceń? Zostało tam zapisane, że lekarze mogą «zwolnić pacjenta», gdy zaczął się u niego proces umierania lub nie można oczekiwać poprawy bądź przeżycie jest możliwe tylko wówczas, gdy chory będzie stale przebywał na oddziale intensywnej terapii". Tego dnia w Polsce wolnych pozostaje kilka tysięcy łóżek z respiratorami dla pacjentów COVID.

28 marca, informacja w mediach o tym, że lotnisko w drugim największym mieście w Wielkiej Brytanii zostaje przekształcone w kostnicę. Liczba zgonów na milion mieszkańców w Wielkiej Brytanii jest ponaddwudziestokrotnie wyższa niż w Polsce. I tak, porównujemy się z lepszymi, których system ochrony zdrowia był bogatszy, lepiej zorganizowany i zawsze starał się być wzorem. Wielokrotnie przywoływaliście go jako wzór dla polskiego systemu. Z nimi się porównujemy, tak.

29 marca, informacja z Hiszpanii o tym, że kraj nie jest w stanie spalać więcej zwłok. Tak sytuacja na świecie wyglądała dwa miesiące temu, a dziś państwo piszecie w swoim

wniosku o tym, że to w Polsce minister zdrowia naraża Polaków na masowe zarażenie koronawirusem. Jak to wygląda w praktyce? Jakie są rekordy dzienne zachorowań, nowych przypadków w poszczególnych krajach? Stany Zjednoczone: 38 958 jednego dnia. Francja: 17 355 jednego dnia. Hiszpania, kraj podobny do Polski: 8271 jednego dnia. Niemcy, nasz bogaty sąsiad: 6933 przypadki zakażenia jednego dnia. Włochy: 6557 przypadków jednego dnia. A Polska? Rekord mieliśmy 12 maja: 595. A jak wyglądają liczby zgonów na milion mieszkańców? Porównajmy się z dobrymi. Mówiła pani o Czechach? Czechy – 30 na milion mieszkańców. Węgry – 55 na milion mieszkańców. Rumunia – 66. Austria – 74. Niemcy – 103 na milion mieszkańców. Szwecja – 436 zgonów na milion mieszkańców. Francja – 441 zgonów na milion mieszkańców. Włochy – 554 zgony. Wielka Brytania – 575. Hiszpania – 580. Belgia, jeden z najlepszych systemów ochrony zdrowia – 819 zgonów na milion mieszkańców. A Polska? 28.

W każdym z tych krajów zaangażowano wszystkie dostępne siły i środki, aby walczyć z koronawirusem. Mówili o tym ministrowie zdrowia…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Naprawdę, bardzo proszę wszystkich państwa, również moje koleżanki i kolegów. Nie przeszkadzajmy panu ministrowi.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski:

Przecież w każdym w tych krajów zaangażowano wszystkie dostępne siły i środki, aby walczyć z koronawirusem. O tym rozmawialiśmy na licznych spotkaniach z ministrami zdrowia krajów Unii Europejskiej. O tym rozmawialiśmy na codziennych posiedzeniach sztabu kryzysowego w Ministerstwie Zdrowia oraz w Rządowym Zespole Zarządzania Kryzysowego. Sytuacja wyglądała tak. Mam całą listę zakupów, które nie doszły do skutku. Po prostu zamawialiśmy sprzęt i niestety odlatywał albo do innego kraju, albo do zupełnie innego miejsca, albo maseczki podkupywał inny rząd zaprzyjaźnionego kraju. Na przykład 2 marca mieliśmy mieć dostępnych w Niemczech 20 mln maseczek. Niestety 4 marca okazało się, że wyjechały do innego kraju. Z kilkudziesięciu tysięcy testów, które mieliśmy dostać, przyjechało 5 tys. Taka była rzeczywistość, szanowni państwo.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednym, à propos tego, jak trudno było zorganizować w tamtym czasie jakikolwiek sprzęt. 24 marca Rynek Zdrowia pisze: „Wlk. Brytania: brakuje respiratorów i stanowisk intensywnej terapii. Będą wytyczne, kogo ratować". Jedna ze stacji, którą państwo lubicie, pisze, że sytuacja jest coraz gorsza: „Nie mamy nawet materiałów niezbędnych do opiekowania się pacjentami". Kto to mówi? Doktor Colleen Smith, która pracuje w nowojorskim szpitalu. À propos worków na śmieci: „Dramatyczna sytuacja w Japonii. Do ochrony przed koronawirusem używa się nawet worków na śmieci". Przypominam, Japonia, chyba dość bogaty kraj. Doniesienia z prasy najlepiej mówią na przykład o Niemcach i bardzo dobrze zorganizowanym niemieckim systemie. 25 marca: „Niemieccy celnicy próbują ustalić, gdzie znajduje się około 6 mln masek ochronnych, które miały trafić do pracowników służby zdrowia. Maseczki zaginęły na lotnisku w Kenii".

A teraz odniosę się krótko do wniosku, który państwo przygotowali. Wypada też odnieść się do kwestii, którą podnosicie państwo w uzasadnieniu do wniosku.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, po raz kolejny bardzo proszę wszystkich państwa o zachowanie powagi i spokoju oraz o nieprzeszkadzanie panu ministrowi.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski:

À propos wniosku, szanowni państwo, przez lata pracowałem jako naukowiec i zwykle gdy chciałem zobaczyć, jak rzetelnie przygotowany jest materiał… Pierwsze, co się robi, to patrzy się na źródła, na podstawie których materiał jest napisany. Cóż czytamy w uzasadnieniu do wniosku? Prawdziwe źródła, których państwo używacie, to: OKO.press, „Gazeta Wyborcza", TVN24 i „Newsweek". Gratuluję źródeł. Rozumiem, że wniosek był słabo napisany, bo nie było do pomocy kancelarii żadnego mecenasa.

Zaczynacie państwo od tego, że przygotowania do walki z epidemią późno się rozpoczęły. Jest ze mną pan minister Pinkas, który od pierwszych dni był w kontakcie z WHO, CDC i ECDC. Szanowni państwo, te organizacje, które zawodowo zajmują się śledzeniem epidemii na świecie – czyli CDC i ECDC – na bieżąco przekazywały komunikaty do Polski. Dlatego kiedy pojawił się pierwszy przypadek, służby sanitarne i sanepid, którym dziękuję za ogromną pracę w Polsce, były w stanie zlokalizować wszystkie autobusy, wszystkich podróżujących tymi autobusami, którzy rozjechali się po całej Polsce. Wszystkich udało się zlokalizować i objąć nadzorem sanitarnym. Kiedy okazało się, że w zwalczanie epidemii musi zaangażować się całe państwo, wszyscy ministrowie, wszystkie służby, premier, prezydent – wszyscy byli gotowi do pomocy.

Przez pierwsze dni – dziękuję bardzo – była z nami opozycja, ale, jak widać, niektórzy mają bardzo krótką pamięć. We wniosku piszecie państwo, że nie skorzystaliśmy ze wspólnych zakupów Unii Europejskiej. Po pierwsze, to Platforma Obywatelska za swój największy sukces w walce ze świńską grypą uznała nieprzystąpienie do unijnych zakupów szczepionek. Po drugie, widzieliście państwo, jakie maseczki UE przysłała krajom członkowskim. Tych 1,5 mln maseczek zamówionych z partii 10 mln Komisja kazała zutylizować, bo po wykonanych w Polsce badaniach i po moim liście do pani komisarz okazało się, że po prostu nie nadają się do użycia. Do tego jeżeli oglądacie się na Zachód, to pewnie wiecie, że na razie jeszcze żaden kraj UE oficjalnie nie poinformował o tym, że z tego mechanizmu skorzystał. Co więcej, kontrahenci, którzy oferowali towar we wspólnym przetargu, po zakończeniu tego przetargu zwiększyli ceny i kraje członkowskie kupiły mniejszą ilość towaru za te same pieniądze. Termin realizacji jest chyba kilkunastotygodniowy, więc wszyscy jeszcze czekają. Na szczęście w wielu krajach epidemia już się zmniejsza, ale pewnie będziemy jeszcze długo czekali na te dostawy.

We wniosku zarzucacie mi państwo, że przez proponowanie głosowania korespondencyjnego naraziłem życie i zdrowie Polaków. Pamiętam te hasła: „koperty śmierci" itd., itd. Chciałbym zapytać, jak zagłosujecie państwo w dzisiejszym głosowaniu, jak będziemy pochylali się nad głosowaniem mieszanym, w którym jest zabezpieczona dla wszystkich Polaków forma korespondencyjna, ale jest również forma tradycyjna. Tylko przypominam, że państwa koleżanki i koledzy z Senatu prawie jednomyślnie poparli ten projekt. Czyli teraz jest to już bezpieczne, a wtedy głosowanie korespondencyjne było niebezpieczne? To jest zastanawiające.

Przypominam, że moje słowa dotyczące bezpieczeństwa wyborów korespondencyjnych w Bawarii, które były analizowane przez niezależnych ekspertów, również z Wiednia, potwierdziły się. Nie ma danych o tym, żeby one jakkolwiek zwiększały śmiertelność. Publikacje są dostępne, warto sięgnąć. Po drugie, jakoś nie przytoczyliście państwo – albo nie przeczytaliście – moich rekomendacji. Rekomendowałem, żebyśmy zajęli się walką z koronawirusem i o dwa lata przesunęli kadencję pana prezydenta, ale pomimo tego, że Zjednoczona Prawica podpisała się pod tym dokumentem, państwu ten pomysł się nie spodobał. Widać warto toczyć boje o różne inne rzeczy.

W Polsce od początku epidemii testujemy zgodnie z wytycznymi Światowej Organizacji Zdrowia. Mało tego, rozszerzyliśmy te wskazania o pacjentów bezobjawowych, tak jak widzieliśmy na Śląsku. Testów na milion mieszkańców realizujemy więcej niż na przykład we Francji czy Szwecji, czy może w Korei, która jest przykładem świetnego państwa, które działa i opanowało epidemię. W związku z tym porównujmy i znajmy miarę.

Opozycja zarzuca, że do Polski trafiły maseczki, które nie miały wymaganych dokumentów i nie spełniały norm. Po pierwsze, radzę przytaczać fakty. Maseczki miały certyfikaty. Bez tego nie wjechałyby na teren Rzeczypospolitej. Tak samo jak certyfikaty miały maseczki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, izb lekarskich i spółek Skarbu Państwa. Miały wszystkie certyfikaty, inaczej nie mogłyby wjechać. Takie są procedury. A to, że nie spełniały norm, okazało się dopiero dzięki Ministerstwu Zdrowia, dzięki temu, że skierowaliśmy maseczki do analizy i badania. Okazało się również, że maseczki – nie tylko Ministerstwa Zdrowia, ale właśnie wszystkich tych podmiotów, w tym Komisji Europejskiej – nie spełniają norm. Czy ktoś o tym wiedział? Wydaje mi się, że zarówno WOŚP, jak Komisja Europejska, jak i wszystkie osoby, które zostały oszukane, były dosyć zdruzgotane faktem, że nie możemy przekazać tych maseczek medykom jako maseczek

FFP2. Badania odbyły się na nasz wniosek. Szanowni państwo, dzisiaj padają głosy, że na pierwszy rzut oka widać, że maseczki nie spełniają norm. Gratuluję wzroku. By zobaczyć, że przez maseczkę przedostanie się cząsteczka wielkości jednej dziesiątej mikrometra, trzeba być superekspertem i mieć naprawdę dobre oczy. Przepraszam, ja takich nie mam.

Mówicie o zakupach, że nie wiecie, w jakich okolicznościach były realizowane, że to jest nietransparentne, niejawne. Wydaje mi się, że było około 30 publikacji na temat tego, jak dokładnie wyglądał ten proces. Warto było sięgnąć po prasę, ale przypomnę. 30 kwietnia Ministerstwo Zdrowia otrzymało pierwsze informacje o negatywnych wynikach badań maseczek przywiezionych do Polski. 4 maja – między 30 kwietnia a 4 maja jest długi weekend – zlecono badania maseczek od pana Łukasza G. 5 maja otrzymano wyniki i wezwano pana Łukasza G. do Ministerstwa Zdrowia. 6 maja odbyło się spotkanie z panem Łukaszem G., w trakcie którego zażądano zwrotu pieniędzy. Przypominam, to spotkanie zostało nielegalnie nagrane przez pana Łukasza G., a następnie dziwnym trafem upublicznione przez „Gazetę Wyborczą" po spotkaniu w kancelarii, które zorganizował pan mecenas Roman Giertych. O tym mogliście państwo czytać w ostatnich doniesieniach prasowych.

7 maja pan Łukasz G. nie chce dalej współpracować z panem mecenasem Giertychem i prosi jego oraz Wojciecha Czuchnowskiego, redaktora „Gazety Wyborczej", o zachowanie tajemnicy. 11 maja odbywa się kolejne spotkanie z dostawcami maseczek, podczas którego ponownie pada oczekiwanie zwrotu pieniędzy lub – jeżeli nie otrzymamy pieniędzy – groźba zgłoszenia sprawy do prokuratury. 12 maja o sprawie pisze „Gazeta Wyborcza".

Na temat tej jednej transakcji – szanowni państwo, ta transakcja to jest mniej niż 1% wydatków Ministerstwa Zdrowia związanych ze zwalczaniem epidemii – ministerstwo wypowiadało się w kilkunastu wywiadach w prasie, w internecie, w kilkudziesięciu wypowiedziach dla mediów. Wszystkie informacje na temat zakupów są publiczne i dostępne na stronie Ministerstwa Zdrowia. Nie trzeba ich szukać, nie trzeba robić jakichś specjalnych zabiegów. W związku z tym wydaje mi się, że nie można mówić, że ktokolwiek coś tutaj ukrywa.

Warto też… We wniosku jest o białej księdze. W sprawie zarzutów dotyczących zgodności z prawem podatkowym Ministerstwo Finansów zajęło jednoznaczne stanowisko. Podnoszenie tego zarzutu świadczy wyłącznie o tym, że posłowie Koalicji nie mają pojęcia o podatkach, ale po ośmiu latach rządów i bezkarnych karuzel VAT-owskich wszyscy to chyba wiemy. Rozpatrywano konkretną ofertę. Negocjowano cenę i warunki dostawy. Płatności dokonano na koniec, po dostawie towaru do magazynu. Przypominam, że we wspólnym przetargu Unii Europejskiej należy dokonać przedpłaty, a nie zapłacić za towar po jego dostarczeniu. Taki drobiazg. Zarzuty o narażenie powagi instytucji podpisane przez osoby, które na dziedzińcu Ministerstwa Zdrowia wdały się w szarpaninę z ministrem, chyba nie wymagają dalszego komentarza.

Na koniec chciałbym odnieść się do tego, co jest w tym wszystkim najbardziej dla mnie bolesne, do ataków na moją rodzinę i najbliższych, na osoby, które z polityką nie mają nic wspólnego, a którym przez ostatnie tygodnie urządzono medialną ścieżkę zdrowia. Decydując się na wejście do rządu, musiałem z dnia na dzień pozbyć się udziału w spółkach, na które jako lekarz i profesor medycyny pracowałem przez 20 lat. Zrobiłem to, bo takie są przepisy – nie można być udziałowcem w spółkach powyżej pewnego procenta – i one obowiązują wszystkich, także polityków opozycji. Od razu poinformowałem też mojego przełożonego, pana premiera Gowina, o tym, czym zajmuje się mój brat. Od samego początku było zresztą jasne, że nie będę brał udziału w żadnych zarządczych decyzjach dotyczących instytucji, która udziela grantów spółkom związanym z moim bratem czy z moją rodziną. Swojego zobowiązania dotrzymałem, tak samo jak przysięgi, którą państwo zacytowaliście, którą składałem Polakom, obejmując urząd ministra zdrowia. Dobro ojczyzny i pomyślność obywateli są i zawsze będą dla mnie najwyższym nakazem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, widzę zgłoszenia z różnych klubów, również zgłoszenia internetowe, więc będę udzielał głosu po kolei. Szanowni państwo, na początku pozwólcie, że zabiorę głos. Chociaż krótko odniosę się do tego wszystkiego, z czym podczas Komisji mieliśmy do czynienia.

Powiem państwu tak. Przynajmniej ci wszyscy, którzy są w polityce dłużej, przyzwyczaili się do tego, że – jak mówią niektórzy – wilczym prawem opozycji jest składanie wniosków o wotum nieufności. Oczywiście styl tych wniosków bywa różny. Dotąd nie było praktykowane, aby rozszerzać katalog tego wszystkiego poza samą osobę zainteresowaną, włączając w to chociażby członków jego rodziny. Spodziewałem się, że tak czy inaczej państwa wniosek będzie dotyczył wydarzeń z ostatnich kilkunastu dni czy może nawet nieco dłuższego okresu. Oczywiście wnioski zawsze są wnioskami w takim czy innym znaczeniu politycznymi, natomiast państwo dołączając do tego kwestie związane z walką z epidemią, sami podsumowaliście jakość tego wniosku.

Chcę państwu przypomnieć i wyraźnie podkreślić, że to przecież nie Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, to nie media publiczne, to wszyscy państwo, media komercyjne, media prywatne, wreszcie całe społeczeństwo... Za taki a nie inny styl, formę, skuteczność walki z epidemią minister zdrowia wraz ze swoimi współpracownikami był najwyżej, najlepiej jak to tylko możliwe oceniany. To państwo i media, również te, które teraz pana ministra atakują, wystawiały wręcz laurki, jeżeli chodzi właśnie o formę, styl, efektywność obrony Polaków przed epidemią. Podkreślmy – obrony skutecznej. Jak widać, zapomnieliście państwo o wysokich ocenach społeczeństwa, nawet o trzymaniu kciuków za zmęczonego ministra, który pracuje siedem dni w tygodniu, niemal 24 godziny na dobę. Państwo o tym zapomnieliście.

Dołączając te wszystkie rzeczy, wbrew faktom mówiąc, że w Polsce źle, nieskutecznie, za późno, nie w tym czasie, nie w ten sposób – nie wiem, jakich jeszcze użyć elementów – źle walczono z epidemią, tak naprawdę sami państwo wystawiliście najlepsze świadectwo swojemu wnioskowi. Pokazaliście, że jest to wniosek tylko i wyłącznie polityczny. Macie oczywiście do tego prawo i to jest wasz wybór, że połączyliście fakty medialne, mniej lub bardziej sprawdzone, pewne błędy, które pewnie zawsze się zdarzają, zwłaszcza w takim okresie, jaki był – trudno, aby poruszając się po ziemi nieznanej, tych błędów nie było – z efektami pozytywnymi walki z epidemią, które wszyscy przyjmowali z uznaniem. Łącząc to wszystko w jeden wniosek, sami doprowadziliście do tego, że można postawić właściwie tylko jeden wniosek: o negatywne zaopiniowanie państwa wniosku o wotum nieufności.

Teraz w kolejności zgłoszeń… Widzę was wszystkich, szanowni państwo, ale osoby zgłaszały się w różnym czasie. Pierwsza zgłaszała się pani poseł Lubnauer. Bardzo proszę.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Proszę państwa, przede wszystkim chciałabym trochę spuścić powietrze z tego balonika samozadowolenia, w którym pogrążyło się zarówno PiS, jak i pan minister Szumowski. Zaznaczmy jedną rzecz: zabrakło procedur, odpowiedzialności, przygotowania. Kiedy w lutym, marcu chcieliśmy się spotkać – spotkaliśmy się 12 lutego, ale razem z Moniką Wielichowską chcieliśmy zwołać Komisję już dwudziestego ósmego – to wtedy tłumaczono, że nie ma powodu, że jesteśmy świetnie przygotowani, że w ogóle jest to troszeczkę groźniejsza grypa, że trzeba sobie włożyć lód w majtki, a zawsze można zrobić maseczkę z biustonosza. Tylko przypomnę, że wtedy tłumaczono, że jesteśmy przygotowani praktycznie na każdy scenariusz. W kwietniu, w maju tłumaczono natomiast, że kupilibyśmy maseczki nawet od diabła. Dziwnym przypadkiem okazało się, że ten diabeł świetnie jeździ na nartach i jest znajomym ministra Szumowskiego.

Zauważmy jedną ważną rzecz. Apelowaliśmy wtedy o kilka rozwiązań, które potem zostały już zastosowane – nam wydawały się oczywiste, natomiast wtedy wykpiwano, że są niepotrzebne. Na przykład kwestie kontroli na lotniskach, kontroli temperatury, ograniczenia ruchu na lotniskach. Wtedy to wykpiwano, natomiast w tej chwili uważa się, że tamte zachowania… Pamiętajmy, że ograniczenia lotów wprowadzono przecież w całej Europie i na całym świecie.

Dla mnie kwestią, którą najbardziej zakłamujecie, jest porównanie do innych krajów. Tak, lubicie porównywać się do Francji, Hiszpanii, Włoch, ale porównajmy się do tych krajów, które mają podobne społeczeństwa i podobną historię związaną z PRL-em. Słowacja – 5 zgonów na milion mieszkańców. Są to obiektywne dane w porównaniu do miliona mieszkańców. Albania – 11 zgonów na milion mieszkańców. Łotwa – 13. Czarnogóra – 14. Ukraina – 17. Zdajecie sobie państwo sprawę, jaka jest jakość służby zdrowia, jaki jest chaos na Ukrainie. Mają 17. W Polsce jest to 29. Podobnie do innych krajów z naszego bloku. Tam te zgony rzeczywiście wahają się – maksymalnie jest tam trzydzieści parę zgonów na milion mieszkańców. Powiedzmy szczerze, że gdyby nie pewna odporność, gdyby nie pewne przygotowanie organizmów Polaków – przy waszym braku procedur prawdopodobnie tej śmiertelności byłoby znacznie więcej.

Na samym początku nie zadbaliście na przykład o procedury, żeby lekarze nie chodzili od placówki do placówki, ze szpitala do DPS-u. Gdyby nie to, że w ogóle u nas ta śmiertelność rzeczywiście była niższa, to biorąc pod uwagę, że DPS-y były jednymi z pierwszych miejsc zagrożonych, miejsc, w których były ogniska zapalne, to prawdopodobnie mielibyśmy bardzo wiele zgonów. Brak procedur to jest oskarżenie bezpośrednio do pana ministra Szumowskiego.

Powiem jedną rzecz: jeżeli śmiało możemy powiedzieć, że ktoś zdał egzamin, to zdali go Polacy. Wy zamroziliście całą gospodarkę. Doprowadziliście do sytuacji, w której wielu z nich straciło pracę, źródło dochodu, i zrobiliście to przy kilkunastu wykrytych na dobę chorych, a ogłaszacie koniec pandemii w momencie, w którym regularnie mamy codziennie 300 wykrytych nowych przypadków. Oznacza to, że tamto działanie było chaotyczne i zupełnie nieprzygotowane. Polacy natomiast zachowali się odpowiedzialnie i w momencie, w którym powiedziano im, że mają zostać w domach, rzeczywiście zostali w domach. Stąd ograniczenie epidemii.

Wiedzielibyśmy, ile naprawdę mamy przypadków, gdybyście byli przygotowani do testowania, do tego, żeby realnie badać społeczeństwo. Do tego nie byliście przygotowani. Całe wasze zapowiedzi, że coś zrobiliście, to tak naprawdę jest hucpa. Jako Polacy mieliśmy szczęście, że byliśmy w tym bloku, który chorował najsłabiej i który najlepiej przechodził koronawirusa. Nie zrobiliście nic, nie byliście przygotowani, a potem musieliście kupować maseczki od instruktora narciarskiego. To podsumowuje was najlepiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo. W następnej kolejności pan poseł Hardie-Douglas. Pan poseł jest na łączeniu. Bardzo proszę, panie pośle. Od razu uprzedzę, że następną osobą, też zresztą na łączeniu, będzie pani poseł Zawisza, która też dawno się zgłaszała. Tak że proszę się przygotować. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Hardie-Douglas (KO):

Szanowni państwo, w momencie wprowadzenia *lockdownu* pan minister miał już doskonałą wiedzę na temat tego, jak rozkłada się skala zagrożeń dla poszczególnych grup wiekowych. Doskonale pan wiedział, że wirus jest groźny dla osób powyżej siedemdziesiątego roku życia i osób z dodatkowymi poważnymi schorzeniami. Myślę, że ta wiedza jest znana większości z państwa. Średnia wieku osób, które zmarły, to w większości krajów 78, 79 i więcej lat. 99% osób, które zmarły, miało inne poważne schorzenia. Mówię o tym dlatego, że mając tę wiedzę, należało pochylić się nad tą grupą ryzyka. Od samego początku należało objąć pełną kwarantanną osoby w DPS-ach, hospicjach, oddziałach dla przewlekle chorych, domach spokojnej starości itd., itd. Należało testować ludzi starych i tych, którzy powinni ludzi starych obsługiwać. Należało testować ludzi, którzy mieszkają w domach wielopokoleniowych, w których młodzi stykają się ze starszymi. Państwo takiego kordonu sanitarnego nie stworzyli, wręcz odwrotnie. W ogóle nie zajęto się ludźmi z grupy ryzyka – na przykład osobom powyżej sześćdziesiątego roku życia umożliwiono robienie zakupów przez cały dzień… przez całą dobę, bo niektóre sklepy wydłużyły swoją działalność – w tym samym czasie wydając zupełnie absurdalne zakazy wejścia do parków czy lasów.

Nie stworzono kordonów, w zamian za to wprowadzono zabójczy dla gospodarki całkowity *lockdown*, którego konsekwencją jest wejście kraju w niespotykaną recesję. Konsekwencją pańskiego, panie ministrze, nieskoordynowanego, chaotycznego działania są zaniedbania w leczeniu chorych onkologicznych, chorych z ostrymi zaburzeniami kardiologicznymi i odwlekanie tysięcy operacji. Konsekwencją pana błędnego postępowania i pańskich błędnych rekomendacji są setki tysięcy bezrobotnych, rozpacz ludzi i samobójstwa. Konsekwencją pana błędów są w końcu niesamowite kłopoty finansowe samorządów.

Proszę państwa, pan minister jest osobą dobrze wykształconą, inteligentną i myślę, że doskonale wie, że wiele działań, które firmował, było i nadal jest absurdalnych, ale brnie w nie, ponieważ polityka wzięła górę nad zdrowym rozsądkiem. To jest mój najpoważniejszy zarzut. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pani poseł Zawisza, bardzo proszę.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Dzień dobry. Szanowni państwo, mam kilka kwestii, których tutaj nie poruszono, ale zacznę od bardzo krótkiego przypomnienia. To, co dla mnie i dla całej Lewicy jest bardzo ważne, to kwestia zaufania do państwa, zaufania do tego, że państwowi urzędnicy będą zachowywać się godnie i nie będą stawiali swojej rodziny ponad innych obywateli i obywatelki. Wszyscy staramy się wychowywać nasze dzieci, wnuki tak, żeby miały zaufanie do państwa. Potem okazuje się, że wystarczy mieć kolegę, narciarza, instruktora narciarstwa albo rodzinę, żeby ta rodzina mogła korzystać z tego, co nie jest organizowane w transparentnych procedurach. Mam z tym bardzo duży problem. Mam problem z tym, że powoduje to brak zaufania do państwa.

Tym, co tak naprawdę powinniśmy w tym momencie zarzucać ministrowi zdrowia, jest to, że w kolejnych tarczach nie znajduje się dotacja podmiotowa dla NFZ-etu. Brak na przykład reakcji na rosnący ubytek w składkach NFZ na skutek braku zatrudnienia, ograniczenia płac oraz obniżenia PKB. Szacunki na rok 2020 to 20 mld zł. To potężna kwota.

Pan minister Szumowski razem z innymi ministrami tego rządu oraz premierem zaklinają rzeczywistość i mówią, że gospodarka szybko wróci na swoje tory. Po pierwsze, przede wszystkim – tego nie wiecie, a po drugie, polska ochrona zdrowia jest skrajnie niedofinansowana i brak dotacji dla NFZ-etu może skończyć się tragicznie, o czym już dzisiaj słyszymy. W ustawie znalazł się za to zapis pozwalający na prywatyzację, komercjalizację szpitali. To jest jedno z państwa rozwiązań, które pozwala na to, żeby w chwili, w której mamy bardzo duży problem z zadłużaniem się szpitali, ze zwalnianiem kadry szpitalnej ze względu na trudną sytuację, te szpitale mogły być skomercjalizowane. Pan minister osobiście bronił tego rozwiązania.

Brakuje kontroli nad rynkiem wyrobów medycznych i leków. Mimo bardzo wcześnie wprowadzonego zapisu w ustawie covidowej, mimo uprawnień ministra zdrowia – ministerstwo wydało jedno obwieszczenie reglamentacyjne dotyczące leków. Reszta obrotu i cen maseczek, środków do dezynfekcji i leków puszczono całkowicie na żywioł. Co więcej, dziś już wiemy, że zamiast urzędowej ceny maseczki i walki ze spekulantami mieliśmy do czynienia ze współudziałem Ministerstwa Zdrowia w zakupie wątpliwej jakości środków ochronnych po spekulacyjnej cenie – ponieważ wiemy, że ta cena była zawyżona – od firmy krzak niejasno powiązanej w obozem władzy. Teraz przynajmniej jasno widać, dlaczego nie skorzystali państwo z tego instrumentu i Ministerstwo Zdrowia nie wprowadziło tutaj reglamentacji.

Niedotrzymanie warunków porozumienia po proteście głodowym… Tutaj to głównie brak nakładów na ochronę zdrowia w obiecanej przez ministra zdrowia wysokości doprowadził do sytuacji, w której kiedy uderzyła w nas pandemia, szpitale, kadry były nie tylko niedofinansowane, ale też było ich za mało, co nieustannie powtarzają. Bardzo łączy się to z narażeniem pracowników medycznych na utratę zdrowia i życia przez niewystarczający dostęp do sprzętu ochrony osobistej w czasie pandemii. Od stycznia tego roku ministerstwo mogło nie tylko kupować sprzęt, ale także szkolić pracowni-

ków. Wiedzą państwo, co mówią ratownicy, na przykład z Dolnego Śląska? Szkolenia, jak korzystać ze sprzętu ochronnego, ratownicy medyczni szukali w internecie, ponieważ nie byli przeszkoleni, ponieważ od stycznia nie postanowili państwo przeprowadzić tego typu szkoleń. Bo i po co. Od marca nie jestem w stanie dowiedzieć się, ilu pracowników ochrony zdrowia – w podziale na wykonywane zawody – zachorowało na COVID. Z doniesień medialnych wiemy o kolejnych przypadkach, o salowych, pielęgniarkach, pielęgniarzach, lekarkach i lekarzach. Ministerstwo nie prowadzi takiej statystyki, nie ma pojęcia, jak wygląda sytuacja. Bo i po co.

Kolejna sytuacja. Mówiliśmy o tym przy okazji budżetu…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, prosiłbym o zmierzanie do końca.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Tak. Skrajne niedofinansowanie i brak zatrudnienia w inspekcji sanitarnej, które doprowadziły do tego, że w mediach pojawiały się dramatyczne relacje pracownic sanepidu, jak i osób zakażonych, dla których szokiem był kontakt z – naprawdę robiącą, co można, ale nieposiadającą wystarczających zasobów – inspekcją sanitarną. Z powodu braku szczepionki i skutecznego leku praca polegająca na zbieraniu wywiadów epidemiologicznych, śledzeniu kontaktów i prowadzeniu nadzoru epidemiologicznego jest w tej chwili jedyną skuteczną metodą walki z epidemią. Ci ludzie powinni dostać nie tylko podziękowania, ale przede wszystkim budżety i podwyżki, tak żeby nie musieli pracować za grosze.

Już naprawdę zmierzam do końca. Kolejną rzeczą jest to, że do pracy były kierowane pielęgniarki, które nie powinny być kierowane do pracy. Na przykład kobiety w ciąży, osoby chore były kierowane do pracy w domach pomocy społecznej i w szpitalach. Kadra medyczna w ogóle nie pojawiła się w podziękowaniach ministra i w podziękowaniach państwa z Prawa i Sprawiedliwości. Zacytuję. „To, czego dokonał pan minister" – usłyszeliśmy. Nie, pan minister nie może brać wyłącznej odpowiedzialności za to, co się wydarzyło, ponieważ to dzięki pracownikom i pracownicom ochrony zdrowia – od salowych, które są zatrudnione na outsourcingu, przez pielęgniarki i pielęgniarzy, lekarzy i lekarki – i ich heroicznej pracy sytuacja w Polsce wygląda, jak wygląda. Jakie dostali podziękowanie od Ministerstwa Zdrowia? Od Ministerstwa Zdrowia dostali takie podziękowanie, że w kolejnych covidowych ustawach pozwala się na to, że przymusza się ich do pracy, oraz na to, by kolejne prawa pracownicze były im odbierane. Można ich zmusić do odpoczynku w konkretnym miejscu, zabraniając im pójścia do domu. Można nie wypłacać im nadgodzin, można skracać im dobowy czas odpoczynku. To jest to, czym ministerstwo dziękuje pracownikom ochrony zdrowia, zamiast dać im podwyżki, zamiast doprowadzić do sytuacji, w której będą mogli pracować w dobrze dofinansowanej ochronie zdrowia. Gdy medycy chałupniczym sposobem adaptowali maseczki do nurkowania, by doczepić do nich odpowiednie filtry…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, naprawdę, tak nie można. Nie jest pani przedstawicielem wnioskodawców. Z całym szacunkiem, nie można tak długo zabierać głosu.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Panie przewodniczący… Powołał pan Komisję…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Ostatnie zdanie. Jestem naprawdę tolerancyjny.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Chcę powiedzieć. Przecież to nie może być tak, że pan mnie teraz będzie cenzurował…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marcelina Zawisza (Lewica):

Agencja Rezerw Materiałowych wydała za grosze olbrzymią partię profesjonalnych maseczek. To, co robi ministerstwo, jest jednym wielkim chaosem. Zamiast podnieść

nakłady na ochronę zdrowia, dofinansować pracowników, podziękować im za ich pracę, ogranicza się ich prawa.

Ostatnia rzecz, dla mnie tragiczna, to jest afera lekowa, która po dziś dzień nie została rozliczona. Sprawa jest w prokuraturze, więc mam nadzieję, że już niedługo usłyszymy rozwiązanie tej sprawy. To oczywiście jest tylko wisienka na torcie tego wszystkiego, co się wydarzyło. Dlatego Lewica poprze wniosek o wotum nieufności dla ministra Szumowskiego.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Bardzo długo zabierała pani głos. Bardzo wszystkich proszę o krótsze zabieranie głosu. Nie wiem, co jest dla pani wisienką, co jest tortem, bo stwierdzenie to wydaje mi się dość dziwne. Pani poseł, po pierwsze, ja i wielu innych parlamentarzystów, myślę, że również z Prawa i Sprawiedliwości, do których się pani odwołała, wielokrotnie dziękowaliśmy wszystkim pracownikom ochrony zdrowia na wszystkich wystąpieniach i posiedzeniach Komisji – i pani doskonale o tym wie.

Raz jeszcze jak najbardziej dziękuję. Wszyscy jesteśmy winni podziękowanie wszystkim osobom związanym z ochroną zdrowia, z różnych zawodów medycznych, ale także – jak wcześniej dziękowaliśmy – pracownicom i pracownikom handlu, którzy też przecież narażają się, i wielu, wielu innym osobom, przedstawicielom różnego rodzaju służb, które też działają. To jest poza wszelką dyskusją. Przede wszystkim dziękujemy wszystkim Polakom za to, że wykazali się dużą dyscypliną. Pan minister mógłby apelować, mówić o różnych rekomendacjach, ale gdyby społeczeństwo się do tego nie dostosowało, to nie przyniosłoby to żadnego efektu.

Jedna rzecz do pani. Każdy może mówić sobie, co chce, ale jedną rzecz, pani poseł, muszę sprostować. Właśnie jak Prawo i Sprawiedliwość, Zjednoczona Prawica objęła władzę, to zmieniła ustawę, blokując komercjalizację, prywatyzację szpitali. Koniec kropka. Proszę sobie doczytać ustawę z poprzedniej kadencji Sejmu, kiedy nie była pani posłem.

Następna osoba, która się zgłaszała, to pani poseł Rosa. Bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym skupić się na sytuacji na Śląsku. Jak państwo doskonale wiecie, co państwo ministrowie podkreślacie, gdyby nie Śląsk, to skończyłby się w Polsce koronawirus. Chciałabym powiedzieć jedną rzecz…

Poseł Elżbieta Płonka (PiS):

Założę maseczkę, bo ze Śląska…

Poseł Monika Rosa (KO):

Widzę, że pani poseł prewencyjnie stosuje wobec mnie ostracyzm. Dobrze.

Skalę zachorowań w województwie śląskim dało się przewidzieć. Rozumiem, że pan minister Sasin był zajęty wyborami, ale skoro ma pieczę na górnictwem, zakładam, że zna warunki pracy w kopalniach: że bardzo ciężko jest tam zachować dystans, izolację, że górnicy pracują blisko siebie, że mają wspólne łaźnie, że jest wspólny obieg powietrza itd., itd. W związku z tym to, że w kopalniach pojawią się ogniska zachorowań, naprawdę było do przewidzenia. Można było się przygotować.

Niestety województwo śląskie pokazało skalę nieprzygotowania ministerstwa do sytuacji kryzysowych. Dlaczego? Ponieważ okazało się, że służby sanitarne są zupełnie nieprzygotowane. Bardzo mocno to podkreślali pracownicy kopalń, górnicy, ich rodziny. Co zarzucano? Przede wszystkim niewydolność systemu inspekcji sanitarnej, ograniczony kontakt, zajęte numery telefonów, brak możliwości kontaktu, to, że bardzo długo oczekiwano na wymaz, że nieprofesjonalnie ten wymaz pobierano, że gubiły się próbki i wyniki testów, bardzo długo oczekiwano na te wyniki, nie było kontaktu między policją, służbami, samorządami a inspekcją sanitarną. Brak było koordynacji, informacji o kwarantannach, o tym, kto jest w kwarantannie, kto w kwarantannie nie jest, jakie są wyniki testów, czy zakończył się, czy rozpoczął okres kwarantanny, co z rodzinami, co z pracownikami.

Ten przepływ informacji był dramatyczny. Niestety bardzo mocno pokazało to też – i to nie jest wina pracowników, to wina nieprzygotowania całego systemu do takiej

sytuacji… Na szczęście tak duże ogniska pojawiły się tylko w województwie śląskim. Nie chcę wiedzieć, co by się stało, gdyby takie ogniska pojawiły się w pozostałych częściach kraju. Cieszmy się także z tego, że nie były to osoby w grupie ryzyka, bo dramat, który mógłby się wydarzyć, byłby zdecydowanie większy.

Ta gorycz zaniedbania z państwa strony, ze strony Ministerstwa Zdrowia, ze strony ministra Sasina, który zajmował się wyborami… Jeśli ja o tym opowiadam, to państwo powiecie: „Aaa, posłanka opozycji opowiada…”, ale to są słowa pracowników kopalń, firm okołogórniczych, górników i związków zawodowych. Jeśli więc mówicie państwo o doskonałym przygotowaniu, to mówię państwu, że województwo śląskie pokazuje, że niestety nie byliście przygotowani.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Skowrońska, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, przejrzystość i transparentność działania polityków jest niezwykle ważna. Zarzuty w stosunku do pana ministra, które dzisiaj pojawiają się w sprawie wotum nieufności, mają dwojaki charakter: pierwszy dotyczy transparentności, drugi dotyczy funkcji ministra. Zgadzam się z wypowiedziami pani poseł Lubnauer i pani poseł Rosy w sprawie Śląska i zakażeń, ale chciałabym zacząć od transparentności.

Media obiega informacja dotycząca postępowania w prokuraturze, o czym mówił pan premier Gowin. Mam zatem pytanie. Czy w prokuraturze toczy się postępowanie przeciwko nieprawidłowościom dotyczącym spółek powiązanych z ministrem zdrowia? Na jakim jest etapie?

W sprawie koronawirusa – przecież powinni państwo doskonale zdawać sobie z tego sprawę i przygotować mapę potrzeb w zakresie koronawirusa. Czy przeprowadzili państwo analizę powrotu z ferii, który, jak się później okazało, między innymi w województwie śląskim i mazowieckim miał wpływ na liczbę zakażeń? Jeżeli zrobili państwo taką analizę, to kiedy? Jakie są jej wyniki?

W zakresie zakupu materiałów i sprzętu – czy i kiedy pan minister poprosił Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego o osłonę antykorupcyjną? Pojawia się bardzo wiele elementów dotyczących zakupu sprzętu i materiałów sanitarnych bez wymaganych certyfikatów oraz elementów dotyczących podejrzanej proweniencji interesów. Czy i jak współpracował pan z ABW? Jakie rekomendacje wydało ABW? Ile w tej sprawie było wniosków?

Kolejne pytanie – czy i kiedy minister zdrowia wydał obowiązujące warunki związane z procedurami zakupu oraz wymagania w zakresie atestów na sprzęt i materiały sanitarne, w tym na zakup maseczek? Nie można mówić, że osoba, która wydaje publiczne pieniądze, nie powinna przygotować odpowiednich procedur. W tym zakresie nie jest dla nas wytłumaczeniem, że w Unii Europejskiej dostarczono nieprawidłowe maseczki. Tam przedstawiciele innych parlamentów będą rozliczać swoje resorty.

Kolejne pytanie albo uwaga – panie ministrze, niestosowne jest porównanie daru serca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przygotowania do tego zakupu wyglądały zupełnie inaczej. To jest stowarzyszenie, które żeby pomagać, kupuje sprzęt ze swoich pieniędzy. A zatem korelacja…

Kolejne pytanie, niezwykle istotne. Szczegółowo zapoznałam się z listą zakupów i chcę powiedzieć, że na tej liście pokazujecie państwo kwotę, za którą zakupiono potrzebny sprzęt, ale jest to kwota dwa i pół razy mniejsza niż 2,5 mld zł na telewizję publiczną, co do których podjęli państwo decyzję ostatnio, a pod którą podpisał się prezydent i na którą głosował pan minister. To jest dwa i pół razy więcej.

Kolejna uwaga i moja wątpliwość to sprawa planu finansowego Narodowego Funduszu Zdrowia. Pomimo wątpliwości i uwag związanych z ubytkiem środków w NFZ w tym zakresie nie przedstawili państwo finansowego planu dokonania koniecznych zmian. Czy zatem jest tak cudnie, że inne oddziały… że nie będzie potrzeby zmian w tym zakresie? Koronawirus koronawirusem, wydatki, pomoc… ale pan minister nie przygotował w tym okresie i nie przygotowuje nowej ustawy dotyczącej sieci szpitali. Przypomnę wyrok

Trybunału Konstytucyjnego z listopada 2018 r., gdzie obowiązkiem państwa, a nie obowiązkiem samorządu, jest zapewnienie finansowania świadczeń zdrowotnych. Niebawem, bo za pięć miesięcy, będziemy – a z nami cała ochrona zdrowia – mieć obowiązek związany z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Mamy problem z walką z koronawirusem, ale również będziemy mieć problem związany z finansowaniem.

Jeszcze odnośnie do podniesionych przez pana ministra uwag. Pan minister chwali się – i my też pewnie jesteśmy z tego zadowoleni – małą liczbą zgonów, ale mimo wszystko nie powiedział pan, że na tej sławetnej liście testów wykonanych na milion mieszkańców Luksemburg czy Malta mają dziesięć razy więcej od Polski, Litwa ma pięć razy więcej testów wykonanych na milion mieszkańców. Niemcy, Austria czy Hiszpania, nawet Łotwa mają cztery razy więcej. Czechy – trzy razy więcej. Więcej ma Słowacja. Polska jest w ogonie liczby testów wykonanych na milion mieszkańców. Stąd wniosek, że mogły zdarzyć się sytuacje, że nie rozpoznaliśmy wszystkich zachorowań.

Mam do pana ministra uwagę. Jako minister zdrowia nie głosował pan za tym, aby przeprowadzać testy lekarzom. Były wielokrotne wnioski w zakresie między innymi pomocy, ochrony zdrowia dla tych, którzy są na pierwszej linii. Moje ostatnie stwierdzenie jest takie, że niezręczne i nieładne ze strony pana ministra jest porównywanie sprawy odmowy zakupu szczepionki na świńską grypę. Przecież to by były niepotrzebnie wydane pieniądze. Pan doskonale wie – wszystkie światowe organizacje i inne państwa gratulowały ówczesnej minister zdrowia – że postawiła się i nie uległa firmom, które po prostu chciały w tym zakresie prowadzić swoje biznesy. Ówczesna szczepionka na świńską grypę okazywała się nieskuteczna.

Do głosowania… Zadał pan takie pytanie… Przecież kiedy procedowano sprawę związaną z głosowaniami korespondencyjnymi, wszystko było nieprzygotowane. Doskonale pan o tym wie. Dzisiaj, kiedy realizujemy i łagodzimy zachowania ostrożnościowe, które powinni zachować obywatele, zadaje pan retoryczne pytanie. Panie ministrze, odpowiada pan za chaos w szpitalach, za brak dostępu w tym okresie, za nieprzewidzianą, niekontrolowaną, chaotyczną pracę w zabezpieczaniu pacjentów. O tym mówią wszystkie dane. Uwagi dotyczące niejasnych, nietransparentnych działań pana ministra pojawiają się w ustach pańskich kolegów z rządu. To na to powinien pan odpowiedzieć. Sprawa prokuratury jest rzeczą niezwykle istotną. Ten wniosek jest zasadny. Odpowiedź na te pytania jest potrzebna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, dziękuję bardzo. Szanowni państwo, raz jeszcze do wszystkich państwa apeluję o krótsze wypowiedzi. Gdybyście państwo sami siebie posłuchali… Jest to powtarzanie tych samych argumentów. Bardzo proszę, pani poseł Płonka.

Poseł Elżbieta Płonka (PiS):

Przepraszam, że założyłam maseczkę, ale jestem lekarzem z województwa lubuskiego. Muszę się chronić. Lubuskie województwo, które ma najmniej zakażeń, które mimo że miało pierwszego pacjenta dla Polski… Dlatego że mowa o Śląsku, przestraszyłam się Śląska…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, bardzo proszę: *ad rem*.

Poseł Elżbieta Płonka (PiS):

Zdejmuję. Mój znajomy był pierwszym pacjentem. Państwu, którzy złożyliście wniosek, chcę odpowiedzieć w ten sposób. W tych trudnych warunkach cały czas pracuję w podstawowej opiece zdrowotnej. Nieprawdą jest, że Polki i Polacy źle oceniają zabezpieczenie sanitarne i medyczne. Są z tego bardzo zadowoleni. Mówię na podstawie mojej pracy, mojego województwa, ale też na podstawie różnych informacji medialnych. Popularność pana ministra Szumowskiego, jego wysoka opinia w społeczeństwie jest faktem, dlatego też epidemia, pandemia, która nam się trafiła, nie zrobiła tak wielkiej krzywdy, jak w wielu krajach świata.

Jako lekarz chcę powiedzieć, że istnieje nieprzewidywalność takiego zjawiska jak epidemia, a jeszcze większa jest nieprzewidywalność przebiegu pandemii. Mnie przygoto-

wywano raczej do pandemii grypy w skali światowej, dlatego że ludzie się nie szczepią, nie do pandemii na nowego wirusa, który stał się zjawiskiem ekstra w skali światowej. Wirus wywołujący chorobę COVID-19 jest novum dla wszystkich, także dla naukowców, medyków. Dlatego włoscy medycy myśleli, że jest to grypa, i wyjeżdżając na wakacje, sami przenieśli infekcję na Teneryfę. Sytuacja jest ekstra dla wszystkich medyków, a tym bardziej dla zarządzającego Ministerstwem Zdrowia w danym kraju. Muszę powiedzieć, że dla mnie pan profesor Szumowski jest numerem jeden. Drugi numer to jest świętej pamięci profesor Religa, którego również ćwiczyłam jako lekarz, bo mam ponad 40 lat pracy zawodowej.

Chcę powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Nieprawdą jest, że szpitale były zaniedbane, bo to wszystko okazało się… Widziałam, jak sobie radzą zarządzający szpitalami w tym momencie epidemicznymi. Jedni radzili sobie lepiej, drudzy gorzej, ale wszystko nadzorowało ministerstwo. Pieniądze płynęły z ministerstwa. Przez wojewodów mieliśmy stały kontakt z tym, co dzieje się w skali kraju. Codziennie było kilka godzin konferencji. Cały czas pan minister był na łączach z wojewodami. Tak że ja jako lekarz i moi pacjenci oceniamy bardzo dobrze przebieg całej pandemii w Polsce. Oczywiście nie wiemy, jak to będzie, trwają prace naukowe nad tym wirusem.

W tej chwili wyciągacie państwo… Ponieważ pan minister jest najlepiej oceniany w skali ministrów zdrowia, z poprzednich i obecnych lat, w Europie i na świecie, znaleźliście państwo powód, żeby politycznie atakować osiągnięcia i przebieg tej pandemii w Polsce, co wcale nie znajduje poparcia ze strony społeczeństwa. To jest czysto polityczny manewr, który wykorzystujecie. Jest to również hipokryzja, ponieważ mamy do czynienia z dobrym efektem tego postępowania, a procedury były zachowane. Przecież pierwszy pacjent to mój znajomy. Również lekarze rodzinni byli przygotowani, by zareagować…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, prosiłbym zmierzać do puenty.

Poseł Elżbieta Płonka (PiS):

Kończę. …jak zareagować na kontakt z zakażeniem. I tak się stało. Natychmiast został przewieziony na oddział zakaźny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca Wielichowska, bardzo proszę.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, z posłami Konwińskim i Szłapką byliśmy dwukrotnie z kontrolą poselską w Ministerstwie Zdrowia. W ramach tej kontroli spotkaliśmy się z panem wiceministrem Januszem Cieszyńskim. Sprawdzaliśmy doniesienia medialne, które dotyczyły zakupu maseczek ochronnych za około 5 mln zł, maseczek, jak donosiły wtedy media, przepłaconych, niespełniających norm, bez sprawdzenia jakości, na których zarobił instruktor narciarski, znajomy pana ministra Szumowskiego, a może raczej jego żona. Wiemy, że sprawa tych lewych, bez atestów, nieprzydatnych dla służby zdrowia maseczek jest w prokuraturze, ale trzeba jasno powiedzieć, że stało się tak dopiero po tym, jak, po pierwsze, w przestrzeni publicznej pojawiły się doniesienia medialne, i po drugie, po zgłoszeniu naszej poselskiej kontroli w ministerstwie. Taka była koincydencja. Jakość maseczek została sprawdzona dopiero po czterdziestu dniach od ich kupienia i po czasie ich wydania. Notabene, panie ministrze, do dzisiaj nie otrzymaliśmy informacji – zgodnej z naszą umową – gdzie te maseczki znalazły się w przestrzeni publicznej, do jakich miejsc trafiły, chociaż na to się umówiliśmy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Janusz Cieszyński:

To jest informacja niejawna. O tym też państwu mówiłem.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Chyba niekoniecznie, ale myślę, że może pan odnieść się do mojej wypowiedzi bez przerywania mi.

Szanowni państwo, wśród dokumentów, które otrzymaliśmy od pana ministra, jest wynik badań z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy z jednoznacznym werdyktem. Panie ministrze, maska nie spełnia wymagań i norm pierwszej, drugiej i trzeciej klasy ochrony i nie może być stosowana do ochrony układu oddechowego personelu medycznego. Kropka. Jak zwał, tak zwał: atesty, normy… Ona była po prostu nieprzydatna ani dla lekarzy, ani dla pielęgniarek, czyli dla tych, którzy na pierwszej linii frontu walczyli i do tej pory walczą o życie i zdrowie Polek i Polaków.

Szanowni państwo, wśród dokumentów, które dostaliśmy, były także trzy faktury. Były to trzy faktury od trzech różnych kontrahentów. Żaden z nich nie zajmował się wcześniej handlem materiałami ochrony osobistej, a jedna z tych firm powstała 30 marca i tego samego dnia wystawiła fakturę z jednodniowym terminem płatności – 31 marca. Jak sprawdziliśmy, to też było wśród dokumentów. Przelew wyszedł 1 kwietnia, zatem za publiczne pieniądze kupiony został kot w worku. Szanowni państwo, łańcuszek pośredników i sposób płatności wzbudzają wielkie kontrowersje opinii publicznej. Pozostaje pytanie, dlaczego do tego doszło. Wydaje się, że odpowiedział nam na to pan minister Szumowski, mówiąc, że czuł się, jakby złapał pana Boga za nogi, że w tym czasie kupiłby maseczki nawet od diabła. Tak, panie ministrze, potwierdza pan? Tak pan powiedział. Panie ministrze, by ratować życie i zdrowie ludzi, każdy by pewnie tak postąpił, być może kupiłby nawet od diabła. Dlaczego jednak maseczki były przepłacone, niesprawdzone i pochodziły od znajomego? To pierwsze… Tu już pewnie mocno byśmy się różnili, wydając publiczne pieniądze – dodam.

Szanowni państwo, widzimy, jaki deal, jaki interes życia został przez niektórych zrobiony w czasie pandemii, kiedy upadają firmy, często budowane przez wiele lat albo i przez całe życie, ponieważ nie mogą skorzystać z bardzo dziurawej tarczy antykryzysowej, a nawet czterech, bo jedna poprawia drugą itd., itd. Z drugiej strony ludzie widzą, jak niektórzy robią jakieś interesy. Tak to niestety wygląda. Mam więc pytanie, panie ministrze. Jak ma się to wszystko, ta szybka procedura, kupowanie od diabła kota w worku, do wypowiedzi przedstawicieli rządu – tutaj raz jeszcze powtórzę, co mówiłam na początku Komisji – do pana wypowiedzi z 2 lutego, że państwo polskie osiągnęło stan pełnej gotowości? Jak to się ma do wypowiedzi premiera z 4 lutego, w której zapewniał, że wszystkie materiały medyczne, które służą do zapobiegania, są w odpowiedniej dyspozycji w Agencji Rezerw Materiałowych? Jak to się ma do wypowiedzi ministra Dworczyka o tym, że jesteśmy przygotowani niezależnie od tego, jak szeroka będzie potencjalna skala zachorowań? Proszę nam to wytłumaczyć. Nie rozumiem tego po prostu, bo nic się tutaj nie spina.

Jeszcze jedno pytanie. Ponieważ do dziś nie otrzymaliśmy materiału, na który umawialiśmy się podczas dwukrotnych kontroli, mam nadzieję, że pan minister powie mi, gdzie i do jakich miejsc trafiły maseczki, które nie spełniły norm, a które właśnie zostały kupione w tej bardzo niejasnej procedurze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, na część z tych pytań pan minister już odpowiedział. Zapewne odpowie po raz kolejny. Pamiętajmy, że w trosce o zdrowie obywateli różne osoby, w tym również pani klubowi koledzy, czuli się w obowiązku, aby alarmować resort zdrowia, że można pomóc chorym pacjentom, i przekazywali informację, że jest możliwość zakupu. Takie wówczas były realia. O wszystkim tym pamiętajmy.

Rozumiem, że pan minister będzie za chwilę odpowiadał. Mamy kolejne zgłoszenia. Pan poseł Rychlik, bardzo proszę.

Poseł Paweł Rychlik (PiS):

Szanowni państwo, panie ministrze, nasuwa mi się jedna generalna myśl. Pan minister – można to powiedzieć otwarcie i dużymi literami – padł ofiarą własnego sukcesu. Stan, w jakim znajduje się Polska, i efekty walki z koronawirusem są podawane jako przykład nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Z przykrością należy również stwierdzić, że po tych wypocinach państwa z opozycji nasuwa się jedno słowo: podłość. Dwa miesiące temu, kiedy wszyscy siedzieliśmy pozamykani w domach i nie działały nasze urzędy i biura poselskie, kiedy nie wiedzieliśmy… i obawialiśmy się o nasze życie, o zdrowie

naszych bliskich, starszych, dzieci, wtedy – tak jak powiedział pan przewodniczący – pan minister przez 24 godziny na dobę, przez siedem dni w tygodniu wraz ze swoją administracją robił wszystko.

Oczywiście tutaj po raz kolejny należą się ogromne ukłony dla wszystkich pracowników służby zdrowia, lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, farmaceutów, a także dla grupy przez lata zapomnianej, czyli diagnostów laboratoryjnych, dzięki którym robione były testy. Minister stał w gotowości i robił wszystko, ażeby skutki epidemii były jak najmniejsze. Naprawdę, chylę przed panem ministrem czoła.

Muszę też odnieść się do wniosku, który został złożony. Podczas różnych posiedzeń członkowie Komisji przedstawiają stan służby zdrowia w Polsce jako katastrofalny. W ich mniemaniu jest to jedna wielka katastrofa, ale tutaj należy kierować się nie danymi Soku z Buraka, tylko twardymi danymi. Padły zarzuty o braku lekarzy, pielęgniarek, o sytuacji w służbie zdrowia. Otóż, drodzy państwo, od waszych rządów, do 2015 r. liczba studentów medycyny wzrosła o 30%, z ponad 6 tys. do ponad 9 tys.

Wszystkie pielęgniarki, które kończą studia, odbierają prawo wykonywania zawodu. Za waszych czasów te osoby kończyły studia i szły pracować do galerii handlowych jako ekspedientki, bo tam warunki finansowe były lepsze niż przy łóżkach pacjentów. O tym, drodzy państwo, musicie pamiętać. Apeluję do was bardzo szczerze. Tak jak był apel ze strony pani poseł wnioskodawczyni o to, żeby posłowie PiS-u zajrzeli do własnych sumień, tak ja apeluję o coś innego: żeby na dobranoc przy łóżku zamiast czerpać informacje z Soku z Buraka, OKO.press i „Gazety Wyborczej", zajrzeć do konkretnych, wiarygodnych ekspertyz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze pani poseł Hennig-Kloska. Proszę bardzo, pani poseł, tylko krótko. Nie słyszymy. To może zabierze pani głos w następnej kolejności, a teraz pan poseł Krawczyk. Bardzo proszę.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam pytanie do pana ministra. Dlaczego nie chce pan ujawnić nazwisk osób, które panu doradzają? Dlaczego nie chce nam pan powiedzieć, z kim pracuje? Oczywiście mówię o osobach spoza ministerstwa. 21 kwietnia skierowałem do pana ministra zapytanie na piśmie, w którym pytałem między innymi o modele rozwoju epidemii, na których ministerstwo pracuje, kto jest autorem tych modeli itd. Zapytałem też o kwestię, która mnie i moich wyborców interesuje, mianowicie kto spoza ministerstwa panu doradza. Pytałem o nazwiska, bo że takie osoby są – to wiemy. I wiemy to niestety tylko i wyłącznie z doniesień medialnych.

Dla któregoś z mediów mówił pan minister, że rozmawiał ze swoimi doradcami telefonicznie. Chciałbym wiedzieć, czy są dla pana sporządzane opinie na piśmie i kto takie opinie sporządza. Mówił pan o tym, że w dokumencie, który jako opozycja przedstawialiśmy, nie ma źródeł. Pan natomiast tych źródeł, o które zapytałem pana na piśmie, przedstawić nie chciał. Użył pan sformułowania, że bezpieczne wybory mogą odbyć w Polsce w sposób tradycyjny najwcześniej w 2022 r., czyli za dwa lata. Chciałbym więc zapytać, kto doradzał panu w sprawie rekomendowania przesunięcia wyborów na rok 2022. Kto na początku epidemii doradzał panu w sprawie informowania Polek i Polaków, że noszenie maseczek jest nieskuteczne? Następnie kto doradzał panu w sprawie informowania i wprowadzania nakazu noszenia tych maseczek? Kto doradzał panu w sprawie informowania, że maseczki będziemy nosić aż do wynalezienia szczepionki? A następnie kto doradzał panu, aby kilka tygodni później powiedzieć, że ten obowiązek w 90% został zniesiony?

Panie ministrze, jeśli jest pan i uważa się pan za wszechwiedzącego, to prosiłbym…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję panie pośle.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Ale ostatnie zdanie…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, powtarza pan trzy razy to samo. Usłyszeliśmy, że chodzi o to, kto doradza.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, uważam, że Polki i Polacy mają prawo wiedzieć, kto oprócz ministra zdrowia, spoza Ministerstwa Zdrowia, jest odpowiedzialny za życie i zdrowie w czasie epidemii.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowny panie pośle, pan już to powiedział, naprawdę.

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Ale proszę mi nie przerywać. Nie mówiłem długo. Mówiłem dosłownie kilka minut.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

OK, zgoda, panie pośle…

Poseł Michał Krawczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pani poseł Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, może zacznę od słowa komentarza do głównego wątku zgłoszenia wotum nieufności wobec pana, a potem przejdę do kwestii gospodarczych. Będę więc poruszała nowe wątki i proszę mi, panie przewodniczący, nie przeszkadzać.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Ale proszę też mówić dość szybko i treściwie.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Ja bardzo długo słuchałam i bardzo długo czekałam na swoją kolej.

Transparentność i wątpliwość w zakresie uczciwości to jest ten element, w związku z którym pojawił się dzisiejszy wniosek. Żalenie się pana ministra na to, że musiał zamknąć spółki, gdy został ministrem, że biznesowo na tym stracił, jest, panie ministrze, po prostu nie na miejscu. Przecież dobrze pan wie i wszyscy tutaj siedzący wiemy, że przepisał pan te spółki na rodzinę, na żonę. Właśnie z tego wynikają główne wątpliwości, jeżeli chodzi o konflikt interesów, w którym pan cały czas jest. Przypuszczamy, i pan też to przypuszcza – a służby państwa powinny to wyjaśnić – że rozdział majątkowy, który ustalił pan po przekazaniu majątku na żonę, jest fikcją, bo żyjecie w jednym gospodarstwie domowym i to jest podział tylko i wyłącznie na papierze. Jeżeli chce pan uchodzić za ikonę polskiej polityki i uczciwości, to w pańskim interesie jest rozliczyć się z tego i wyjaśnić wszystkie wątpliwości, jakie dziś mogą mieć obywatele. Dzwonią do mnie emeryci i renciści i śmieją się, że ze swoich emerytur są w stanie odłożyć na koncie więcej niż pan minister ze swojej sytej pensji.

A teraz przechodząc już do skutków tego, co zrobiliście przez ostatnie dwa, trzy miesiące… Nie wiem, czy pan wie, o ile w tym roku może wzrosnąć dług państwa. Według najnowszych raportów może to być nawet 240 mld zł. Czy zdaje pan sobie sprawę, ile będziemy to spłacać, ile lat i ile pokoleń będzie musiało po tym jednym roku spłacać dług publiczny? Nie mówiąc o tym, co będzie w kolejnych latach… W kolejnych latach ten dług może rosnąć równie szybko, w zależności od tego, jak szybko staniemy na nogi.

Zamroziliście gospodarkę. Zabiliście marzenia obywateli, kiedy dzienny wzrost chorych wynosił sto osób. Do dziś zachodzę w głowę, o co chodzi. Przy 100 dziennych zachorowaniach nasza gospodarka nie mogła funkcjonować względnie płynnie, choć z zachowaniem zaostrzonych środków bezpieczeństwa sanitarnego obywateli, a przy 300, 400 zachorowaniach dziennie okazuje się, że możemy bawić się na weselach na 150 osób, że w pełnym zakresie działać mogą restauracje, sklepy, baseny itd. Dobrze pan wie, że tak naprawdę wprowadzaliście obostrzenia w panice, kompletnie nieprzygotowani do walki z epidemią. Wprowadzaliście je chaotycznie i w sposób kompletnie nieprzygotowany. Gdybyście zrobili to racjonalnie i logicznie, wystarczyłoby zamrażać gospodarkę

tylko w tych obszarach, w których wzrost zachorowań na większą skalę faktycznie miał miejsce.

Efekt jest dzisiaj taki, że zabijacie wieloletni dorobek i marzenia o własnym biznesie wielu obywateli, a w oczy coraz większej liczby obywateli będzie zaglądał komornik, bo do dziś wiele branż nie może się pozbierać. Spadek o 50%, 60% w niektórych obszarach, chociażby w handlu, sprawia, że dzisiaj ludzie zamykają swoje własne sklepy. Konsumpcja wciąż nie wróciła do pożądanych obszarów. Zamykaliście lasy, otwieraliście lasy. Zamykaliście galerie, tak jak powiedziałam, gdy dzienny przyrost chorych wynosił 100 osób. Dzisiaj, gdy przyrost chorych to 300, 400 osób, okazuje się, że możemy funkcjonować, korzystać z basenów, bawić się na weselach. Proszę mi to wytłumaczyć. Jaka w tym jest logika? Co zmieniło się od czasu, kiedy nie mogliśmy wyjść z domu na ulicę czy do lasu, a gdy przyrost chorych wynosił 100 osób? Ja panu powiem, co się stało. Zrozumieliście, że nie jest to waszą zasługą – zamrożenie gospodarki i zabicie marzeń obywateli – że chorobę mamy w miarę pod kontrolą. Zrozumieliście raczej, że naród, cały blok wschodni, ma większą odporność, o czym już tutaj posłowie mówili i o czym mówią epidemiolodzy…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę panią, niech pani nie odpowiada za ministra, co zrozumiał, a czego nie, tylko niech zadaje pani pytania. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (KO):

Mam prawo dać swój komentarz. Proszę mi nie przeszkadzać.

W związku z tym zrozumieliście, że nie wasze działania doprowadziły do tego, że epidemię mamy pod kontrolą, tylko pewne rzeczy, które sprawiają, że mieszkańcy bloku wschodniego, Europy Wschodniej są bardziej odporni na epidemię niż mieszkańcy pozostałych krajów. To, co tutaj padło, o czym bardzo dobrze mówiła wnioskodawczyni, pani poseł Barbara Nowacka… Powiedzcie o statystykach dotyczących Czech, Słowacji. O tym mówią epidemiolodzy. Porównajmy się statystycznie do tych obszarów i pokażmy, że z choroby wychodzimy wolniej niż niejeden kraj Europy Środkowo-Wschodniej.

Panie ministrze, dzisiaj to między innymi pan i premier Morawiecki odpowiadacie za ogromne straty narodu polskiego. Historia rozliczy was z tego, czy te straty były zasadne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Szczerba, proszę bardzo.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze…

Poseł Barbara Nowacka (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, czy mógłby pan uspokoić prezydium?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę, dwa apele. O niekomentowanie – to raz. A do pana posła o właściwe przekazanie tego, co chce pan przedstawić w swoim pytaniu. Bardzo proszę.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, mam takie wrażenie i pełne przekonanie, że posiedzenie Komisji, ta dyskusja nie jest miła ani dla pana ministra, ani dla nas. Pan profesor Szumowski na pewno jest dobrym lekarzem i osobą o wybitnym dorobku medycznym i naukowym. Tylko że dzisiaj na ten temat nie rozmawiamy. Dzisiaj oceniamy nie lekarza, ale polityka. Polityka w konflikcie interesu. Mam wrażenie, że polityk, a szczególnie minister, nie powinien być w ostrym cieniu mgły niejasności.

Mam wrażenie, że dzień 21 listopada 2016 r., kiedy pan Łukasz Szumowski przekraczał próg Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nigdy nie powinien się zdarzyć, ponieważ w tym momencie rozpoczynał się konflikt interesu, konflikt, o którym również wczoraj rozmawiał Jarosław Gowin w „Kropce nad i". Publicznie powiedział, że nie miał żadnej wiedzy na temat tego, że pan Łukasz Szumowski przekazał udziały w spółkach

swojej żonie. Myślę, że to jest bardzo ważna rzecz. Szanowni państwo, gdy pan Łukasz Szumowski wszedł do MNiSW, nie poinformował ministra Gowina o tym, że udziały w spółkach przekazał swojej żonie.

Było to w takim momencie, kiedy projekty przedstawiane przez spółki, w których udziały miała spółka braci Szumowskich, były procedowane w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Jeden z takich projektów został złożony w maju 2016 r. Jest to projekt, na który chciałbym zwrócić państwa uwagę również dlatego, że Łukasz Szumowski występował w tym projekcie w dwóch rolach. Po pierwsze, jako wspólnik spółki Szumowski Investments, a po drugie, jako kluczowy personel projektu. Innymi słowy, był osobą zarządzającą projektem, wskazaną do zarządzania projektem jako badacz i z drugiej strony był również udziałowcem spółki, która składa wniosek.

23 października spółka ta otrzymuje informację, że nie została zakwalifikowana, że nie jest rekomendowania do uzyskania dofinansowania w wysokości 24 mln zł. 24 listopada Łukasz Szumowski wchodzi do resortu. Ta sama spółka składa odwołanie od decyzji NCBR-u. Rozpoczyna się proces odwoławczy. Jakby nigdy nic minister nauki podpisuje rozporządzenie na temat zakresu czynności kierownictwa resortu i wskazuje pana Łukasza Szumowskiego, wiceministra nauki, jako osobę zastępującą innego wiceministra, który bezpośrednio nadzoruje NCBR. W dniach 7–9 grudnia pan Łukasz Szumowski nadzoruje NCBR w zastępstwie pana Piotra Dardzińskiego. Następnie 9 grudnia spółka, w której projekt wpisany jest pan Łukasz Szumowski, wysyła informację do NCBR-u, że pan Łukasz Szumowski został obdarzony najwyższym zaufaniem polskiego rządu i z racji, że został wiceministrem nauki, nie może być kluczowym personelem w tym projekcie. Następnie 14 lutego 2017 r. następuje zmiana wyników oceny tego projektu i spółka otrzymuje 24 mln zł. Jest to fundusz, środki, które można inwestować w inne spółki. Dzisiaj przekazaliśmy informację, że te cztery spółki, w które ten fundusz zainwestował, a w których miał już udziały i brat, i żona, poprzez udział w spółce Szumowski Investment otrzymały kolejnych 25 mln zł z NCBR.

Szanowni państwo, taka sytuacja nigdy nie powinna mieć miejsca. Umowa jest podpisywana wtedy, kiedy pan minister Szumowski jest już w Ministerstwie Zdrowia. Tak naprawdę nasz wniosek i zastrzeżenia dotyczą przede wszystkim tego, że powstał gigantyczny konflikt interesów, jakiego – w mojej opinii – wolna Polska nie znała. Myślę, że w demokracji bardzo ważną rzeczą jest jawność. W życiu publicznym jawność nie może być ani połowiczna, ani stopniowalna. Jawność musi być pełna, bo właśnie wtedy mamy do czynienia z jawnością.

Panie ministrze, to nie jest tak, że ktokolwiek zajmuje się pana najbliższymi, ale musiał pan zauważyć, że 5 września 2018 r. Szumowski Investment tworzy nową spółkę. Spółka ta nazywa się SI Assets. SI Assets ma dwoje wspólników: żonę i brata pana ministra. Myślę, że opinia publiczna powinna wiedzieć, jak to się stało, że ta nowa spółka ma kapitał założycielski wynoszący 41 mln zł. 56 560 udziałów na kwotę 28,3 mln zł ma pana brat, a pana żona ma w tej spółce 24 240 udziały na kwotę 12,1 mln zł. Wydaje mi się, że w tej chwili mówimy o jawności życia publicznego. Ta rozdzielność majątkowa, którą – jak pan minister twierdzi – macie od lat, budzi nasze zaniepokojenie. Mamy wrażenie, że każdy dodatkowy grant z NCBR-u wpływał na wartość tych spółek, w których udziały ma pana żona i pański brat. Panie ministrze, dokonaliśmy bardzo szerokiego zbadania tej sprawy. Tu są segregatory i dokumenty. Jest kilkanaście pism i kilkanaście odpowiedzi. Razem z panem posłem Jońskim byliśmy w NCBR-ze, w ministerstwie nauki, w Agencji Badań Medycznych. O tym będzie mówił pan poseł.

Szanowni państwo, od 16 listopada 2015 r., od momentu powołania rządu PiS i pani Beaty Szydło na funkcję premiera, podpisano umowy na łączną kwotę 200 mln zł. Mówię o kilku spółkach, w których udziałowcami jest spółka Szumowski Investment lub inne. Ta sytuacja wymaga wyjaśnienia. Ta sytuacja, panie ministrze, wymaga również konkretnych pytań, czy piszemy i zgadzamy się na takie standardy, czy też uważamy, że taka sytuacja jest trochę niepokojąca, że nie powinna się zdarzyć i że minister i jego najbliżsi powinni być poza wszelkim podejrzeniem, że istnieje konflikt interesów, który jest również związany z tak zwaną presją psychologiczną.

Jeżeli do NCBR-u wpływa pismo, że kluczowa osoba w projekcie została obdarzona najwyższym zaufaniem polskiego rządu, to jak ten urzędnik, dyrektor w NCBR-ze ma postąpić z procedurą odwoławczą, mając tak silną presję na to, żeby tę ocenę zmienić, do dziesięciu punktów dodać trzy i przyznać 24 mln? Szanowni państwo, nam wszystkim powinno zależeć na tym, żeby tę sprawę wyjaśnić.

Kolejna jest sprawa pandemii. To jest rzecz niewyjaśnialna, jak można było potraktować pandemię w sposób komercyjny. W sposób komercyjny potraktowali pandemię pańscy znajomi, instruktor narciarstwa i jego żona. Szanowni państwo, chciałbym bardzo wyraźnie i spokojnie powiedzieć, że pan minister powiedział: „Kupiłbym maseczki nawet od diabła". Nie będę mówił o maseczkach. Będę mówił o przyłbicach. Panie ministrze, nie wiem, czy pan o tym wie, mam nadzieję, że wie, bo przecież ma pan swoje służby, zastępców, urzędników…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, prosiłbym, żeby pan…

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Konkluduję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Tak, bardzo proszę.

Poseł Michał Szczerba (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie ministrze, przyłbice kupione przez Centralną Bazę Rezerw Sanitarno-Przeciwepidemicznych w Ministerstwie Zdrowia nie były przyłbicami sprowadzonymi z Azji, z Chin, Wietnamu. Szanowni państwo, przyłbice, które Ministerstwo Zdrowia kupiło przez swoją centralną bazę, zostały kupione w hurtowni na Podkarpaciu, w Rzeszowie przy ul. Boya-Żeleńskiego. Te przyłbice kupił koncern narciarsko-oscypkowy, który powstał w Zakopanem. Różnica jest taka, że pan minister nie kupił 7 tys. przyłbic z hurtowni medycznej w Rzeszowie przy ul. Boya-Żeleńskiego, ale kupił je od pośredników. Te dwie firmy kupiły 7 tys. przyłbic za kwotę 137 760 zł. Te dwie firmy sprzedały je ministrowi zdrowia i centralnej bazie za kwotę 340 tys. zł. 200 tys. zł na jednej operacji?

Zamiast kupić je bezpośrednio z Rzeszowa, Ministerstwo Zdrowia wprowadziło pośredników z koncernu narciarsko-oscypkowego, dając im zarobić 200 tys. zł. Panie ministrze, to jest 200 tys. zł, które mogło być wydane na inne cele: leczenie, terapie, diagnostykę, podniesienie płac personelu medycznego. Konkludując: tę kwestię również chcielibyśmy wyjaśnić. Mówił pan, że byłby pan w stanie wszystko kupić nawet od diabła. Okazało się, że nie kupował pan jednak od diabła, tylko od konkretnych osób, dla których pandemia okazała się żyłą złota. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Joński. Szanowni państwo, bardzo proszę nie powtarzać trzy razy tych samych kwestii. Proszę o jakieś nowe konkrety. Bardzo proszę, pan poseł Joński.

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, przed momentem pan minister przeczytał scenariusz z jakiegoś horroru. Można by powiedzieć, że pan sam uratował cały naród. Nie powiedział pan nic na temat konfliktu interesów, o którym mówimy od kilku dni i o którym rozpisują się dziennikarze. Pan poseł Szczerba poruszył jeden wątek, ja poruszę za chwilkę drugi wątek ogromnego konfliktu interesów. W ogóle nie będę mówił o instruktorze narciarstwa, który sprzedawał maski, bo o tej sprawie zawiadomiliście już państwo prokuraturę. Nie będę mówił o sprzedawcach oscypek ani o Danielu O. W jego sprawie też toczy się postępowanie, został zresztą aresztowany. Państwo wzięliście go jako prezesa spółki, ale to już państwa sprawa.

Będę mówił o konflikcie interesów. On zachodził nie tylko, kiedy był pan wiceministrem nauki, ale również wtedy, gdy był pan ministrem zdrowia. Chcę od razu powiedzieć, że kiedy te informacje medialne wypłynęły, nie robiliśmy w tej sprawie konferencji, póki nie sprawdziliśmy informacji, jakie zostały nam przekazane w Narodowym Cen-

trum Badań i Rozwoju, w ministerstwie nauki, jak również w Agencji Badań Medycznych. Uważaliśmy, że trzeba to wszystko sprawdzić, bo wszystko to wydawało się niewiarygodne.

14 września 2018 r. pan, panie ministrze, przyszedł do Sejmu z projektem ustawy o powołaniu Agencji Badań Medycznych. To prawie 300 mln zł finansowanych z Narodowego Funduszu Zdrowia, a więc ze środków, które są przewidziane na leczenie Polek i Polaków. Agencja Badań Medycznych jest finansowana właśnie z Narodowego Funduszu Zdrowia. Wtedy mówił pan, mniej więcej, że intencją resortu jest finansowanie pomysłów od podstawy, poprzez badanie, po ich wdrożenie. Zaznaczył pan, że należy liczyć się z tym, że około połowa badanych projektów ostatecznie nie wychodzi, co wymaga elastyczności ze strony instytucji finansowych, i że musi być wolność badań, bo na tym opiera się innowacja, a my musimy to finansować. Pewnie co do zasady te założenia są słuszne.

Kiedy natomiast razem z posłem Szczerbą udaliśmy się na wizytę do młodej agencji – miała raptem parę miesięcy – popytaliśmy, na co te środki zostały wydane, ku naszemu zdziwieniu dowiedzieliśmy się, że 27 kwietnia, na dobrą sprawę parę dni temu, w czasie pandemii… To jest pismo podpisane przez pełniącego obowiązki dyrektora: „Z konkursu o dofinansowanie projektów niekomercyjnych badań klinicznych dotyczących obecnej sytuacji związanej z COVID firma z listy BrainScan, wnioskodawca wniosku 2020/ABM/COVID192000/006, zostaje skierowana do finansowania”. Cóż to jest za firma? Otóż w BrainScan udziałowcem jest spółka, której współwłaścicielami są brat i żona ministra Szumowskiego. Panie ministrze, jeśli tu nie zachodzi konflikt interesów, to pytanie – gdzie zachodzi?

Dlatego że pan przyszedł do Sejmu, zaproponował pan agencję, dał pan publiczne pieniądze Polek i Polaków – to nie są pieniądze unijne, to są pieniądze krajowe – do finansowania został przekazany prawie milion złotych. Pan teraz tłumaczy, że pieniądze jeszcze nie zostały przekazane… tylko projekt został skierowany do finansowania. Ale dlaczego pieniądze nie zostały przekazane? Czy dlatego, że razem z posłem Szczerbą poszliśmy i nagłośniliśmy to, że spółka powiązana z państwem Szumowskimi dostaje dofinansowanie? Mało było w NCBR-ze? Trzeba było tworzyć kolejną agencję badań, żeby kierować te środki do dziwnych spółek i firm? 200 mln zł.

Pytanie jest takie. Centralne Biuro Antykorupcyjne, Prokuratura Krajowa, Departament do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji, prowadziła postępowanie od 2016 r., i to jeszcze przed pana przyjściem. Dlaczego zdecydował się pan wejść do polityki, wiedząc, że składał pan wcześniej wnioski o dofinansowanie? W przypadku tego, o czym mówił pan poseł Szczerba, to przecież składaliście państwo. Nie otrzymaliście. Kiedy pan zostaje ministrem, przekazuje pan celową dotację na NCBR, a osiem dni później spółka dostaje dofinansowanie. Tylko że pana udziałów już tam nie ma. Faktycznie, przepisał je pan na żonę. To jest ogromny konflikt interesów.

Odnosimy wrażenie, że jest ogromny parasol polityczny nad tym, co wokół pana się dzieje. Niestety. Nie wierzę w to, że wtedy, kiedy był pan powoływany na ministra nauki, później na ministra zdrowia, pan premier nie był informowany, że może dochodzić do takiej sytuacji. Dziwne jest to, że mówi pan, że informował pan pana premiera Gowina, a w dwóch czy trzech zarządzeniach zastępuje pan sekretarza stanu, któremu podlega Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. W ministerstwie nauki pytamy, jak długo zastępował pan tego człowieka. W ciągu 13 miesięcy wychodzi 56 dni. Dostajemy informacje na piśmie od ministerstwa nauki. To nie jest tak, że ktoś usłyszał o tym na ulicy. Pan mówi, że pan nie nadzorował. Podpisał się pan, przekazując do NCBiR 56 mln zł. To nie Kowalski, idąc ulicą, wszedł do ministerstwa i powiedział: dobra, podpisuję. To pan. Jeśli pan wiedział, że ma konflikt interesów…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, prosiłbym zmierzać do puenty. Dobrze?

Poseł Dariusz Joński (KO) – spoza składu Komisji:

To jest puenta. Skoro pan wiedział, to dlaczego pan to podpisywał? Nie powinien pan pełnić funkcji ani wiceministra nauki, ani tym bardziej ministra zdrowia. I nie chodzi

o pana specjalizację, bo pewnie jest pan świetnym kardiologiem, ale o to, że skoro pan o wszystkim wiedział, to nie powinien pan wchodzić do polityki. Naprawdę chodzi o pieniądze?

Kończąc, chcę powiedzieć jedno. Nie jesteśmy ekspertami, specjalistami w dziedzinie, w której te projekty zostały składane. To, jak te pieniądze były przydzielane i komu – to jedno. Naszym zdaniem był ogromny konflikt interesów. Drugie jest to, również ważne, jaka była społeczna korzyść z wydania milionów złotych. Mówimy o 200 mln zł za czasów Prawa i Sprawiedliwości. Jak słyszymy, część nie wyszła poza prace naukowe. Jak przekazuje pański brat, to były de facto prace dydaktyczne. Chcielibyśmy wiedzieć, na co te pieniądze zostały skierowane. Uważam, że w tej sprawie powinna być komisja śledcza, która to do końca wyjaśni. Dzisiaj, tutaj i na sali sejmowej, pewnie wybronicie państwo pana ministra Szumowskiego. Są to jednak publiczne pieniądze i nie może być takiego konfliktu interesów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pan przewodniczący Hoc, bardzo proszę.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, jestem pod pewnym wrażeniem, że przedstawiciele opozycji łaskawie nie oskarżają pana ministra o kręcenie lodów w służbie zdrowia, że nie mówią nic o głównym macherze, że nie mówią o frontmance w Ministerstwie Zdrowia. To i tak wielka jest łaskawość państwa z totalnej opozycji. Mówię „totalnej", dlatego że pan przewodniczący Schetyna sam określił opozycję jako totalną, mówiąc: będziemy totalnie krytykować, będziemy totalną opozycją.

W XV w. – skoro już mówiliśmy o poetycznych frazach – był taki amoralista Niccolò Machiavelli. Wydał książkę o księciu, w której mówił, że cel uświęca środki. Myślę, szanowna totalna opozycjo, że Machiavelli byłby u was służącym. Przebiliście go w każdym elemencie. Taka perfidia i nieprawda, niedobra prawda, niesprawiedliwość wobec pana ministra – to jest coś niebywałego. To są rzeczy absurdalne.

Panie ministrze, nasz bohaterze, ikono skutecznej walki z koronawirusem, widzieliśmy pana zmęczonego. Solidaryzujemy się z panem i dziękujemy za to, że bezpiecznie przeprowadził nas pan przez bardzo trudny okres globalnej epidemii koronawirusa. Tam, gdzie inni odłączali albo nie mieli respiratorów, gdzie, tak jak pan minister zaznaczył, w pośpiesznym trybie palono zwłoki, gdzie zwłoki układano nie w szpitalach – pan przeprowadził nas w sposób bezpieczny i w imieniu nas, lekarzy, ale jednocześnie w imieniu większości Polaków bardzo panu za to dziękujemy.

Oczywiście dziękujemy wszystkim bohaterom służby zdrowia, począwszy od lekarek, położnych, rehabilitantów, laborantów, techników, ale też pań salowych, pracowników socjalnych, pracowników administracji, inspekcji sanitarnej, którzy pracowali dzień i noc, pracowników służb mundurowych i oczywiście wielu Polek i Polaków. Rzeczywiście, Polacy spisali się bardzo dobrze. Mieliśmy solidarność społeczną, pokoleniową wręcz. To było bardzo piękne i w tych bardzo trudnych czasach warto było solidaryzować się w zbiorowej odpowiedzialności.

Powiem o standardach, maseczkach. Wtedy był bardzo trudny okres, panika, szaleństwo. W ciągu tygodnia trzeba było zabezpieczyć milion maseczek. Agencja Rezerw Materiałowych nie wystarczała. Czym się od siebie różnimy, panie i panowie z totalnej opozycji? W momencie kiedy doszło do sytuacji, w której w jakiś sposób zostaliśmy oszukani albo w której były nieprawidłowe działania, podaliśmy to do prokuratury. Nikogo nie bronimy, tylko uważamy, że… Do prokuratury. A co wy zrobiliście? Jakie macie standardy? Doktrynę Neumanna: „Jeśli będziesz w Platformie Obywatelskie, to, k…, nic ci nie grozi. Będziemy cię bronić jak niepodległości". U nas, jeśli coś jest w prokuraturze, to znaczy, że jest to odpowiednia instytucja, która wyjaśnia. U nas nikt nikogo nie będzie bronił, bo będą działały prawem zastrzeżone procedury. To jest bardzo istotna kwestia.

Teraz sprawy faktów. Jak można w tak bezceremonialny sposób gwałcić fakty? Mówicie o zgonach na milion mieszkańców. Nie uważacie już za rozwinięty i dobry kraj Francji, Belgii, Niemiec, bo tam była olbrzymia… Teraz jesteśmy porównywani do krajów środkowo-wschodnich. Teraz jesteśmy na topie. Teraz nie egzaltujecie się…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę na sali. Niech pan poseł kontynuuje.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie egzaltujecie się Włochami, Francją, Belgią, waszymi wzorcami. Nagle pokochaliście Słowację, Węgry, Ukrainę. Bardzo pięknie, popieramy to. Też ich kochamy. Kochamy wszystkie państwa, bo jesteśmy w Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł Lubnauer, bardzo proszę, niech pani…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Teraz sprawa polityki senioralnej. Chciałem państwu powiedzieć, że jednym z najstarszych ozdrowieńców na świecie jest Polka. W Opolskiem wyzdrowiała 103-letnia pani, której życzymy jeszcze wiele, wiele zdrowia. To też jest efekt skutecznej, dobrej pracy służby zdrowia. Służba zdrowia spisała i spisuje się pięknie. A wy co chcieliście z tą służbą zdrowia zrobić? Nie mówię już o kręceniu lodów. Chcieliście ją skomercjalizować, sprywatyzować. Zamykaliście laboratoria w stacjach inspekcji sanitarnej. To wasza prominentna przedstawicielka mówiła, że nie warto wszczepiać endoprotezy ludziom starszym, bo i tak się nie wyrehabilitują. Stoją w kolejkach, bo chcą sobie szukać samej tylko rozrywki? Mówiliście tak wy i wasi przedstawiciele. I wy teraz macie mieć moralne prawo mówić do pana ministra o pieniądzach, że w służbie zdrowia jest ich za mało?

To pan minister zrobił ustawowy obowiązek, by w 2022 r. osiągnąć 6% PKB. Już teraz mamy 5% PKB. Od 2015 r. o 35 mld zwiększyliśmy pieniądze w Narodowym Funduszu Zdrowia. Kolejki? Przypomnę państwu, jakie były kolejki na zaćmy: po cztery, pięć lat. A teraz ile? W niektórych szpitalach zaćmy robi się od razu. Uwolniliśmy limity, endoprotezy. Skróciliśmy kolejki do maksimum. Uwolniliśmy techniki obrazowania. Tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny już teraz jest dostępny praktycznie dla wszystkich Polaków. W poprzednich czasach był to luksus. Uatrakcyjniamy pracę pielęgniarek i wynagrodzenia lekarzy rezydentów. Jest porozumienie z młodymi lekarzami, z organizacją rezydentów OZZL. Wprowadzamy bon patriotyczny. Zwiększamy szkolenia i nabory dla studentów medycyny. Wprowadzamy bardzo dobre rozwiązania w służbie zdrowia. Dlatego jesteśmy tym bardzo zaniepokojeni.

Po drugie, myślę, że wasza absurdalność, te niesprawiedliwe słowa… Pani poseł, grecki dramaturg Ajschylos mówił: „Nie ma gorszego zła od pięknych słów, które kłamią”. Mówię to właśnie do pani jako wnioskodawcy.

Panie ministrze, proszę państwa, jeszcze raz: słowa serdecznego podziękowania, uznania i nawet przeproszenia, że musi pan… Powiem jeszcze o etycznej postawie pana profesora. W 1998 r., jak kończyliśmy studia, niektórzy wyjeżdżali za granicę. Pan profesor wyjechał z żoną w kwestii wolontariatu, by pracować w biednym domu matki Teresy z Kalkuty. To też o czymś świadczy. Rozdzielność majątkowa rzeczywiście w 2008 r… Musiałby mieć niebywałe zdolności profetyczne, żeby w 2008 r. stwierdzić, że w 2016 r. będzie ministrem i w jakiś sposób będzie mógł…

Głos z sali:

Bo mu prawo na to nie pozwala. Prawo mu nakazuje…

Poseł Anna Kwiecień (PiS):

Robił to zgodnie z prawem.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Wasze zdolności to – powiem księciem poetów – „żadnej dystynkcji w rozumowaniu”, brak jakiejkolwiek spójności. Tyle naukowej pracy, którą pan minister włożył w zaburzenia rytmu serca… Jest szefem kliniki, autorem wielu naukowych prac. Czytałem zresztą ostatnio, że jest pan redaktorem naczelnym „Heart Beat Journal”, dziennika o sławie międzynarodowej. To są osiągnięcia pana ministra. Dziękujemy, panie ministrze, że pan jest. Solidaryzujemy się i dziękujemy za pana zmęczone oczy. Dziękujemy za zaangażowanie i prosimy o cierpliwość, wyrozumiałość i o dalsze leczenie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Rutnicki, bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem jeszcze dopytać w wątku przyłbic. Panie ministrze, proste pytanie: co stało na przeszkodzie, żeby Ministerstwo Zdrowia kupiło przyłbice bezpośrednio z hurtowni, a nie za pośrednictwem pana znajomego? Myślę, że to jest…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, jedna uwaga. Dokładnie to samo pytanie było zadane, zanim pan przyszedł.

Poseł Jakub Rutnicki (KO) – spoza składu Komisji:

OK, dziękuję, ale wielu przedsiębiorców, którzy w tej chwili stracili dorobek całego życia, cały czas o to pyta. Proste pytanie, prosta odpowiedź. W związku z tym, że przyłbice zostały kupione za pośrednictwem znajomych pana ministra za dwukrotnie większą cenę, czy ministerstwo podjęło kroki prawne i czy w tej chwili ta sprawa… Czy, także za waszym pośrednictwem, zostało złożone doniesienie do prokuratury? Myślę, że taki ślad być powinien, skoro ministerstwo dwukrotnie przepłaca, a wystarczyło kupić bezpośrednio od hurtownika. Panie ministrze, pani premier Szydło wielokrotnie mówiła o tym, mówiąc o pokorze, umiarze. Wielokrotnie z mównicy sejmowej mówiła o tym, że wystarczy nie kraść. Biorąc pod uwagę tę sytuację i ponad 200 tys. zł zarobionych przez znajomych pana ministra na jednej transakcji, myślę, że te słowa są w tej chwili bardzo aktualne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Porowska, bardzo proszę.

Poseł Violetta Porowska (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Izbo, zastanawiam się, dlaczego przybyliście państwo dzisiaj tak licznie, co chwilę dochodzicie na tę Komisję, zadajecie tak dużo pytań. Powinniście zrobić jedno dobre nagranie, bo wciąż zadajecie te same pytania. Jest bez znaczenia, jakie odpowiedzi dał pan minister Szumowski. W ogóle nie zwracacie uwagi, po pierwsze, na fakty, a po drugie – na odpowiedzi, które daje pan minister Szumowski.

Zresztą przed chwileczką pan poseł nazwał odpowiedź pana ministra Szumowskiego scenariuszem z horroru. Wie pan, dlaczego jest to dla pana scenariusz z horroru? Ponieważ tam są odpowiedzi na wszystkie państwa wątpliwości, na wszystkie półprawdy, nieprawdy, kłamstwa, prymitywne oszczerstwa, a nawet żenujące kłamstwa i wycieczki w stronę pana Szumowskiego i jego rodziny.

Powiem więcej. Mam lepszy pomysł niż nagranie, które powinniście państwo tutaj zaprezentować. Porozrzucajcie „Gazetę Wyborczą", OKO.press, a tutaj na monitorze niech cały czas leci TVN. Przecież to są wasze źródła wiadomości, tak? W uzasadnieniu swojego wniosku pozwoliliście sobie państwo na stwierdzenie… Gdyby były panie uprzejme mi nie przerywać. Pozwoliliście sobie państwo na to, żeby nazwać pana ministra kabotynem. Definicja kabotynizmu to jest takie… efekciarstwo. To jest właśnie to, co uprawiacie państwo w tej chwili: efekciarstwo. Jedynym powodem, dla którego złożyliście ten wniosek, to liczenie na efekt. Liczeniem na efekt jest to, że popularność, jaką cieszy się pan minister Szumowski… Dzięki temu, że przez cały czas będziecie państwo powtarzali tę nieprawdę – a wiemy już, jak mówili klasycy: że nieprawda powtarzana wielokrotnie staje się prawdą – liczycie, że popularność, zaufanie, jakim cieszy się w społeczeństwie pan minister Szumowski… Liczycie, że jeśli przez parę godzin wciąż będziecie powtarzali te swoje nieprawdy, półprawdy, kłamstwa, to społeczeństwo w to uwierzy. Otóż nie.

Proszę państwa, dzisiaj pan minister Szumowski cieszy się największym zaufaniem społeczeństwa. Proszę nie przytaczać relacji z „Rzeczpospolitej", z jakiegoś robionego na szybko sondażu z tezą. Dzisiaj pan Szumowski dostaje podziękowania od większości Polaków właśnie za to, że przeprowadził Polskę w taki sposób przez epidemię koronawirusa. Możemy państwu cytować. Oczywiście nie będę tego przytaczała, bo na państwu

nie robi to wrażenia, ale na Polakach robi, bo Polacy z praktyki widzą, w jakim jesteśmy punkcie i w jakim punkcie są inne państwa Europy, na które zresztą się powołujecie. Mam więc do państwa pytanie, propozycję. Puśćcie taśmę gdzieś na swoich mediach, ci, którzy będą chcieli was słuchać, będą mogli to robić.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Pani poseł, proszę kierować swoje pytania do ministra, a nie do innych posłów. Dziękuję bardzo.

Poseł Violetta Porowska (PiS):
À propos posłów, panie przewodniczący, chciałam powiedzieć, że państwo posłowie z totalnej opozycji nie mają odwagi składać zarzutów wprost, tylko robią to szeptem. Przed chwileczką siedzący obok mnie kolega powiedział, że siedzi tutaj poseł złapany za rękę…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Nie no, ale pani poseł…

Poseł Violetta Porowska (PiS):
Kogo miał na myśli? Jeżeli są zarzuty, to proszę je złożyć.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Proszę, pani poseł, to, o czym państwo rozmawiacie sobie na stronie, zostaje między państwem. Pan przewodniczący Miller, bardzo proszę.

Poseł Violetta Porowska (PiS):
Ale nie można rzucać takiej kalumnii.

Poseł Jakub Rutnicki (KO) – spoza składu Komisji:
To się dzieje, to jest złodziejstwo.

Głos z sali:
Nie mogą tak mówić.

Poseł Violetta Porowska (PiS):
Tak, nie mogą. Kogo pan złapał za rękę?

Poseł Jakub Rutnicki (KO) – spoza składu Komisji:
To, co się w tej chwili dzieje, to jest złodziejstwo, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące sytuacji...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Panią poseł proszę o wyłączenie mikrofonu, pana posła też. Pan przewodniczący Miller.

Poseł Rajmund Miller (KO):
Chciałbym powiedzieć o konkretnych rzeczach. Pytanie do pana Cieszyńskiego. Chcielibyśmy jednak dowiedzieć się, co się stało z tymi maseczkami. Powołuje się pan na tzw. informację niejawną. Zna pan definicję informacji niejawnej? Przeczytam ją panu i chciałbym, żeby pan uzasadnił, dlaczego ona jest niejawna. Oznacza informację, której nieuprawnione ujawnienie, niezależnie od form i sposobów jej wyrażenia, powodowałoby lub mogłoby spowodować szkody dla Rzeczypospolitej Polskiej albo byłoby z punktu widzenia jej interesów niekorzystne. Jaka to jest szkoda, jeżeli społeczeństwo dowie się, gdzie te maseczki są? Czy obawiacie się państwo, że przez to, że w nieodpowiedzialny sposób dopuściliście maseczki bez atestów, ktoś zaraził się, zachorował i was zaskarży? Chciałem o to zapytać. Co ma być szkodą dla obywateli Rzeczypospolitej?

Druga sprawa. Jeżeli pan, panie ministrze, mówi o niskich zgonach w Polsce, to proszę powiedzieć, według jakich kryteriów wpisujemy rozpoznania COVID-19. We Włoszech wpisywany jest zarówno na podstawie testów, jak i na podstawie objawów, a w Polsce tylko na podstawie testów. Jest więc znaczna różnica, jeżeli chodzi o podejście do ujawniania czy wpisywania do statystyk zgonów spowodowanych koronawirusem.

Chciałbym też zapytać… Skarżył się pan na to, że to lekarze za mało kierują. Jak wpisaliście państwo procedury kierowania przez lekarza na testy? Czy lekarz rodzinny mógł kierować na testy? Wiem, że mógł, ale proszę powiedzieć, jaką pacjent i lekarz

musieli przejść drogę, żeby pacjent dostał się na testy. Albo musiał jechać do szpitala zakaźnego, albo lekarz lub pacjent musiał kontaktować się z sanepidem, w którym był jeden pracownik, który nieustannie siedział na telefonie. Taka była przyczyna, bo nie mieliście państwo tych testów.

Pytanie, dlaczego jako minister odmówił pan, zagłosował przeciwko robieniu badań pracownikom ochrony zdrowia? Dlaczego mówił pan, że w innych krajach tego nie robią? Tymczasem w Niemczech jest to robione. Mówią o tym pracownicy. Poza tym, ponieważ dzisiaj jesteśmy słuchani, polecam wszystkim pracownikom służby zdrowia, żebyście państwo podziękowali panu ministrowi za to, jak wspaniale zaopatrzył was w środki ochrony osobistej w tym okresie, kiedy naprawdę narażaliście swoje życie. Zwykłe „dziękuję" jest nieadekwatne do tego, w jaki sposób w pierwszych miesiącach – bo teraz to może już jest – podeszliście państwo do zabezpieczenia szpitali. Jestem lekarzem i od kolegów, jak również z prasy wiem, jak naprawdę wyglądało zaopatrzenie szpitali. Tym bardziej, panie ministrze, że dopuścił pan do zadłużenia szpitali w Polsce na 14 mld zł. Skąd więc te szpitale miały mieć pieniądze na środki?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, chyba 14 mld to nie w ciągu kilkunastu miesięcy… Z całym szacunkiem, panie pośle, sam pan spuentował swoją wypowiedź.

Na koniec pani przewodnicząca Kwiecień, bardzo proszę. Później odpowie pan minister wraz ze współpracownikami.

Poseł Anna Kwiecień (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, moim zdaniem mieliśmy tutaj okazję wysłuchać wielu kłamstw, manipulacji, oszczerstw, półprawd i oczywiście niesprawiedliwych oskarżeń ze strony opozycji. Panie ministrze, w imieniu pacjentów, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, dużej części obywateli, bardzo dziękuję za to, że przez pandemię przeszliśmy w miarę suchą nogą. Oczywiście nie wszystko się udało, bo taka sytuacja jest na świecie po raz pierwszy od 100 lat. Zmagamy się z czymś, czego nikt się nie spodziewał.

Szanowni państwo, chciałabym zadać kilka pytań odnoszących się chociażby do testów. Czy prawdą jest, że zleceń w kierunku badania COVID-19 było zawsze mniej niż możliwości laboratoriów, które były przygotowane do tego, żeby testować? Kto kieruje na testy? Proszę państwa, wygłaszacie państwo tutaj laudacje w kierunku ochrony zdrowia, ale tak naprawdę, droga opozycjo, szczujecie na pracowników ochrony zdrowia. Przecież to nie pan minister codziennie siedzi i wypisuje dziesięć tysięcy skierowań i dziesięć tysięcy odmów. To pracownicy medyczni, lekarze kierują na testy w sytuacji, kiedy dostrzegają choćby najmniejszą możliwość zarażenia pacjenta. Proszę państwa, chciałabym znać wskaźnik, ilość dodatnich wyników w odniesieniu do wszystkich wykonywanych badań i porównanie, jak ten wskaźnik kształtował się w innych krajach. Wiem, że w naszym kraju ten wskaźnik był bardzo niski, a w wielu krajach bardzo wysoki. To wskazuje na to, że u nas przy najmniejszym podejrzeniu pacjent był kierowany na badanie, testowanie, natomiast w wielu krajach pacjent był testowany w sytuacji pojawienia się objawów wskazujących na COVID-19.

Kolejna bardzo ważna rzecz. Do pana ministra Pinkasa – panie ministrze, proszę przekazać ogromne podziękowanie wszystkim pracownikom stacji sanitarno-epidemiologicznych. To jest kolejna grupa zawodowa, która jest szkalowana przez opozycję. To tam panie, bo najczęściej jest to grupa zawodowa składająca się z kobiet, nie zrezygnowały i nie poszły na zasiłki opiekuńcze – a też mają dzieci – tylko całymi dniami, 24 godziny na dobę testowały, wykonywały badania, aby określić wyniki badań.

Trzeba jasno powiedzieć, że to państwo polikwidowaliście laboratoria, a my musieliśmy w trybie natychmiastowym te laboratoria tworzyć. Proszę mi powiedzieć, jak wygląda algorytm postępowania przy badaniu. To jest bardzo ważne. Cały czas mówicie państwo, że rząd nie bada, nie testuje. Proszę państwa, na testy kieruje służba zdrowia, którą cały czas szkalujecie, mówiąc, że lekarze nie badają. Podobnie szkalujecie, mówiąc, że pacjenci, którzy niestety zmarli, są źle kwalifikowani, i sugerując, jakoby lekarze coś tutaj kombinowali. Przecież pan minister Szumowski nie wypisuje aktów zgonu.

Kolejna bardzo ważna rzecz to kwestia respiratorów i naszego przygotowania. Mówicie, że polska służba zdrowia nie była do tej pandemii przygotowana. Chcę powiedzieć, że tuż przed pandemią mieliśmy 11 tys. respiratorów. Chciałabym, żeby ministerstwo to tutaj potwierdziło. Wielka Brytania natomiast, zdecydowanie bogatszy kraj z ochroną zdrowia na zdecydowanie wyższym poziomie, miała 4 tys. respiratorów w przygotowaniu. Proszę państwa, chciałabym wiedzieć, jaki był procent wykorzystania respiratorów przez cały okres epidemii. To, co państwo mówicie, można podsumować tak, jak powiedział poseł Rychlik. Pan minister stał się ofiarą nie tylko sukcesu przejścia suchą nogą, tego, że mamy dzisiaj jeden z najniższych wskaźników umieralności na milion mieszkańców. Stał się pan ofiarą jeszcze jednej fatalnej cechy opozycji, takiej, że im gorzej w Polsce, tym dla opozycji lepiej. Gdyby nasz wskaźnik umieralności wynosił kilkadziesiąt tysięcy, to oczywiście opozycja triumfowałaby. Tak, im w Polsce gorzej, tym dla opozycji lepiej…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani przewodnicząca, prosiłbym…

Poseł Anna Kwiecień (PiS):

Tak, proszę państwa, niestety tak się zachowujecie. Zamiast wspierać, mówiąc na przykład…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani przewodnicząca, bardzo bym prosił…

Poseł Anna Kwiecień (PiS):

Tak, tak, już kończę. Proszę opozycję, żeby nie sugerowała, że pracownicy sanepidu nie zdali egzaminu, bo pracownicy pracowali bardzo ciężko i znakomicie sobie poradzili. Wczoraj zresztą z pracownikami sanepidu rozmawiałam. Są rozgoryczeni tym, co pojawiało się na różnego rodzaju portalach społecznościowych. Naprawdę nie wiecie, jaki był algorytm postępowania z pacjentem w sytuacji podejrzenia choroby.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani przewodnicząca, bardzo proszę już…

Poseł Anna Kwiecień (PiS):

Już naprawdę kończąc, panie ministrze, bardzo dziękujemy za to, że poradziliśmy sobie w miarę wzorcowo. Najlepszym tego przykładem była wypowiedź pani ambasador Mosbacher, która powiedziała jasno, że w Warszawie, w Polsce czuje się zdecydowanie bardziej bezpiecznie w czasie epidemii niż u siebie, w Nowym Jorku. Serdecznie dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękujemy bardzo. Odpowiedzi na te pytania udzieli pan minister zdrowia wraz ze współpracownikami. Bardzo proszę.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski:

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, faktycznie, za nami jest jeszcze Albania… Znaczy – jest trochę lepsza. Będziemy się do tej Albanii porównywali i mam nadzieję, że…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Słowacja, Ukraina i 17 innych krajów europejskich…

Minister zdrowia Łukasz Szumowski:

Tak właśnie mniej więcej wygląda umieralność w Polsce i w innych krajach. Faktycznie, Litwa, Chorwacja, może Grecja, Albania…

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

17 krajów europejskich.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski:

Szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Mówicie, że poszło nam tak źle, że stała się tragedia. Pani poseł Kloska mówiła nawet, że zabiliśmy firmy i zamknęliśmy kraj przy zachorowalności… chyba 30 osób. Nie będę teraz robił epidemicznego wykładu o tym, dlaczego trzeba przerwać poziomą transmisję i czemu kraj

trzeba było zamknąć dokładnie wtedy, a nie kiedy zamknęły go Szwecja, Niemcy, Włochy. Przecież Włochy też wprowadziły *lockdown*. Największy *lockdown* w Europie wprowadziły Włochy. I co z tego, jeżeli mają dziesiątki tysięcy zmarłych?

My wprowadziliśmy go odpowiednio wcześnie właśnie po to… Pięknie pani powiedziała, że zabiliśmy firmy. Nie zabiliśmy ludzi. Myślę, że w tym wszystkim to jest najważniejsze. Jeżeli mówimy o tym, jak troszczyliśmy się o tych najsłabszych – tutaj posłowie Lewicy powinni zwrócić na to uwagę; często podkreślają, że te najsłabsze, odrzucone, wykluczone osoby są ważne – jeżeli popatrzymy na to, ile poumierało osób z domów opieki, to okaże się, że w Belgii to jest odsetek 53%, w Kanadzie 62%, w Irlandii 60%, w Polsce te osoby to 10%. To pokazuje, jak szybko zareagowaliśmy w kwestii DPS-ów, w kwestii osób słabszych, chorych i najbardziej potrzebujących naszej pomocy.

Odniosę się jeszcze do testowania, aczkolwiek chciałbym, żeby do testów nawiązał potem pan minister Gadomski. Rozumiem, że rozmawiacie państwo z lekarzami, ale ja rozmawiałem na przykład z ministrem Jensem Spahnem, który wyraźnie powiedział, że nie ma takiej procedury. Dlaczego głosowałem przeciw testowaniu raz na tydzień? Bo chciałbym, żeby medycy byli testowani częściej, nie raz na tydzień, tylko co trzy dni. Pani poseł, każdy medyk ma prawo do testów, kiedy tylko uważa to za konieczne. Napisałem to do wszystkich podmiotów medycznych. Na Boga, testujcie się, ile można.

Teraz natomiast chciałbym przejść do paru kwestii, które również były poruszone. Na pytanie o zakupy na pewno jeszcze odpowie pan minister Cieszyński. Padały tutaj słowa o ABM-ie. Chciałbym tylko przypomnieć, że mówi pan o jednej sytuacji, w której żadne pieniądze nie zostały przyznane i umowa nie została podpisana. W ogóle nie mówi pan o tych 500 mln, które zostały przyznane uniwersytetom, instytutom, całej szerokiej rzeszy naukowców, które przepłynęły właśnie po to, żeby w Polsce kultywowana była nauka. Przypomnę, że czasami nauka jest wartością samą w sobie. Wiem, że nie do końca to państwo rozumiecie, ale są takie – powołane zresztą przez państwa – instytucje, które super chwalę i które dla odmiany nadzorowałem, na przykład NCN, w których finansowane są tylko i wyłącznie badania naukowe.

Co do kwestii nadzoru i konfliktu interesów, o którym… Przekazywałem, że mam konflikt interesów. Przeczytam: „Nadzór administracyjny to nadzór w administracji publicznej. Polega na możliwości władczego ingerowania w działalność podmiotu nadzorowanego wraz z pociągnięciem do odpowiedzialności osób, nakazywania naprawienia uchybień, zagrożenia karami dyscyplinarnymi" itd., itd. Szanowni państwo, na decyzję, którą podpisałem, nie miałem wpływu, bo to państwo, Sejm Rzeczypospolitej, posłowie, zdecydowali o transferze środków do NCBR-u. Byłem tylko sygnatariuszem decyzji posłów i nigdy nie podjąłem żadnej nadzorczej decyzji wobec NCBR-u. Mówicie państwo: jak dyrektor NCBR-u miał zareagować, gdy zobaczył odwołanie? Dokładnie tak samo, jak zrobił z innymi spółkami, które w tym samym czasie złożyły odwołanie. Panie pośle, dyrektor nie podejmuje decyzji o dodaniu punktów, tylko każdy wniosek z odwołania kieruje do ekspertów, naukowców. I – gwoli przypomnienia – wniosek oceniany jest jeszcze raz.

Mówicie państwo o zawiadomieniu w tej sprawie CBA, prokuratury. Pan premier zawiadomił CBA tak naprawdę w sprawie tych procedur, które za waszych czasów były w NCBR-ze, nie w innych sprawach. Za waszych czasów! To w tej sprawie złożyliśmy zawiadomienie do CBA. Nie w sprawie beneficjentów, tylko w sprawie procedur.

Kolejna rzecz, w której pytacie państwo o nazwiska naukowców… Szanowny panie pośle, to jest opublikowane w PAP-ie i na stronie Ministerstwa Zdrowia. Warto tam sięgnąć. To jest łatwe do sprawdzenia.

Mówicie jeszcze państwo o opieszałości prokuratury. Pan poseł Joński powinien najlepiej wiedzieć, że czasem takie sprawy toczą się siedem lat. Kojarzy mi się tutaj sprawa w Galicji. Wasz wniosek wygląda jak tania metoda uzyskiwania poparcia. Szanowni państwo, w Galicji nazywano to kiełbasą wyborczą.

Teraz chciałbym oddać panu ministrowi Cieszyńskiemu głos w sprawie zakupów.

Podsekretarz stanu w MZ Janusz Cieszyński:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym odnieść się do tych tematów, dlatego że jest to niezwykle ważne. Od samego początku zastosowaliśmy tutaj pełną transparentność. Miałem wielką przyjemność gościć w budynku Ministerstwa Zdrowia panią poseł Wielichowską, pana posła Szłapkę, którego już nie ma, pana posła Konwińskiego. Przekazaliśmy im wszystkie dokumenty i mejle, wszystkie informacje. I co z tym zrobili państwo na końcu? Proszę państwa, to nie jest żadna kontrola poselska. To jest kontrola na zlecenie gazet, mediów, którym natychmiast przekazujecie państwo wybrane w określonym kontekście dokumenty.

Dlatego zdecydowaliśmy, że wszystkie te informacje będą publicznie dostępne. Dzisiaj każdy obywatel, który chce zapoznać się ze szczegółami tego, co, kiedy i za ile było kupowane, może to zrobić na stronie Ministerstwa Zdrowia i nie musi kierować się tylko tym, co państwo zdecydujecie się wypuścić, ubierając to w taki sosik, że coś tu jest podejrzane, że nic nie wiadomo… Wiadomo wszystko, proszę państwa, dlatego że wszystko jest dostępne dla każdego, kto chce się z tym zapoznać.

Pyta mnie pani, dlaczego taki był tryb zakupu. Szanowna pani przewodnicząca, tryb zakupu był taki, ponieważ rezerwy strategiczne, które mieliśmy w momencie, w którym zobaczyliśmy dane z innych państw, te dane, o których skutkach mówił w swoim wystąpieniu pan minister Szumowski… Stwierdziliśmy, że potrzebujemy znacznie więcej tych zasobów, dlatego że – tu jednoznaczne stanowisko zabierał premier i Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego – jeżeli okaże się, że tego asortymentu nie wystarczy, to medycy będą zagrożeni. Dlatego podjęliśmy wszystkie możliwe działania, których celem było zaopatrzenie polskiego systemu ochrony zdrowia i polskiego państwa w indywidualny sprzęt ochronny. Oczywiście trafiało to przede wszystkim do medyków, ale nie tylko. Trafiało też do służb mundurowych, do osób, które walczyły na pierwszej linii walki z koronawirusem. Nie byli to tylko i wyłącznie medycy, chociaż ich jako Ministerstwo Zdrowia zawsze stawiamy w takich sytuacjach na pierwszym miejscu. Oni dbają o polskich pacjentów.

Taki tryb zakupu był podyktowany tym, że z całej Polski otrzymywaliśmy, łącznie z tym, o czym dzisiaj wszyscy państwo wiecie, od pana przewodniczącego Neumanna z Platformy Obywatelskiej… Tak jak w przypadku tych transakcji, które doszły do skutku, tak samo i w tamtym przypadku został skierowany wniosek o opinię do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Czy wiecie państwo, że prezes firmy, która zwróciła się z polecenia pana posła Neumanna, był uznany za winnego wprowadzania do obrotu produktów bez certyfikatu? To było w 2013 r. i zaważyło na tym, że opinia CBA, którą wydało biuro, była negatywna. Pani poseł Skowrońska pytała o to, czy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego była zaangażowana. Nie, współpracowaliśmy z CBA. Takie opinie, także wystąpienia o takie opinie, przekazaliśmy państwu, kiedy przyszli państwo na kontrolę poselską. Mieli się państwo z nimi zapoznać.

Pyta pani, gdzie maski trafiły. Pan przewodniczący Miller powiela to pytanie i pyta, dlaczego to nie jest jawne. Szanowni państwo, zwróćcie się do swoich kolegów i koleżanek, którzy w 2010 r. uchwalali ustawę o rezerwach strategicznych. To wtedy powstała Agencja Rezerw Materiałowych i to wtedy podjęto decyzję na temat tego, że kwestie związane z udostępnieniem rezerw strategicznych – a do takich rezerw zaliczane są te produkty – są niejawne. Dopiero teraz, dzięki współpracy z Agencją Rezerw Materiałowych, te procedury zmieniły się. Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna, ponieważ znaleźliśmy sposób na to, aby niewydolny, stworzony przez rządy Platformy Obywatelskiej, system gospodarowania rezerwami strategicznymi dostosować do walki z epidemią. To nie wydarzyło się od razu, ale na tyle szybko, że teraz dostawy są realizowane na bieżąco.

Szanowni państwo, taka jest prawda na temat tych zakupów. Wszystko jest dostępne w internecie. Każdy może się z tym zapoznać. Każda transakcja jest opisana. A wbrew temu, co sugerują panowie posłowie Rutnicki i Szczerba, że mogliśmy coś kupić bezpośrednio od tego podmiotu – problem jest jeden: ten podmiot nie zwracał się do ministerstwa z ofertą.

Głos z sali:

Można sprawdzić.

Podsekretarz stanu w MZ Janusz Cieszyński:

Szanowny panie pośle, proszę spojrzeć…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Szanowni państwo, pan minister odpowiada, a my słuchamy. Wcześniej to minister słuchał tylu państwa wypowiedzi i nie reagował. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MZ Janusz Cieszyński:

Mówi pan o sytuacji, z którą mieliśmy do czynienia pod koniec marca, a w momencie, w którym sytuacja na rynku ustabilizowała się, pojawiły się kolejne oferty. Proszę zobaczyć. Ale patrzy pan na tę listę bardzo wybiórczo. Tam jest jasno wskazane, że przyłbice kupowane bezpośrednio od polskich przedsiębiorców, dostarczane później do placówek ochrony zdrowia na terenie całego kraju, były kupowane w dużo korzystniejszych cenach, bo wtedy się pojawiły. Sytuacja wyglądała tak, że wtedy, kiedy uzupełnienie tych rezerw było niezwykle trudne, płaciliśmy więcej… Słucham?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, jest pan gościem naszej Komisji. Cieszymy się z pana obecności. Nie słuchał pan tego, co było mówione wcześniej, i powtarzał pan pytania – trudno. Ale teraz proszę nie wtrącać się w trakcie… Bardzo proszę cierpliwie słuchać.

Przy okazji, skoro już zabrałem głos, chcę przypomnieć, że będziemy głosowali nad wotum, bo taka jest procedura. Proszę więc, aby członkowie Komisji odświeżyli sobie… i zalogowali się do systemu, żeby nie było problemu. Tę informację kieruję też do członków Komisji, którzy są na zdalnym połączeniu.

Podsekretarz stanu w MZ Janusz Cieszyński:

Ostatnia kwestia. Dzisiaj, w czerwcu, łatwo jest panu przychodzić i w świetle kamer mówić, że coś było kupowane w nietransparentny sposób od znajomych. Gdzie pan był, kiedy całe Ministerstwo Zdrowia stawało na głowie, żeby pod koniec marca i na początku kwietnia, kiedy tego sprzętu naprawdę brakowało, te decyzje podejmować? Gdzie pan był? Powiem panu. Siedział pan w domu i izolował się, jak wszyscy inni Polacy. Jest to sytuacja, która dla każdego wydaje się oczywista. Już nie mówię o sobie, bo nie o to chodzi, ale dziesiątki ludzi, którzy pracowali w Ministerstwie Zdrowia dzień i noc, na własne nazwisko podejmowali ryzyko tego, że później przez pana, pańskich kolegów i koleżanki będą opluwani, oskarżani o to, że kupili coś od znajomych, podczas gdy nigdy wcześniej i nigdy później nie widzieli… Traktowali je tak, jak zawsze traktują pracownicy Ministerstwa Zdrowia, czyli uczciwie i obiektywnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, dalej proszę, pan minister Gadomski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Gadomski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, wiem, że na posiedzeniach Komisji Zdrowia zawsze jest problem z rozmową o danych, bo często posłowie oczekują od nas danych względnych, a później bezwzględnych. Raz mówią o rekordowym zadłużeniu 14 mld. Jak odnosiłem się na posiedzeniu Komisji Zdrowia – gdzie pan przewodniczący zresztą był – pokazując, jak te dane wyglądają względnie, jak odnoszą się do kontraktowania NFZ-etu, to te dane już mniej państwa interesowały. Podobnie niestety jest z testami. Wydaje mi się, że ciągle żyjemy mitami o testach, o tym, ile tych testów robią nasi sąsiedzi, świat i wszyscy, którzy nas otaczają. My oczywiście robimy ich najmniej i to jest nasz największy problem epidemiologiczny.

Krótko o danych względnych, nie o bezwzględnych, czym może niektórych rozczaruję. Spójrzmy na to, gdzie jesteśmy na tym etapie rozwoju epidemii, a gdzie rzeczywiście byli ci, których bierzemy za wzór, czyli Włosi, Wielka Brytania, Niemcy. W momencie kiedy Włosi mieli 25 tys. przypadków, zrealizowali 148 tys. testów. W momencie kiedy Wielka Brytania miała 25 tys., a nawet 30 tys. przypadków, przetestowała 152 tys. obywateli. W momencie kiedy Niemcy, ten wzór, który się tu pojawiał, mieli 30 tys. przypadków, przetestowali

600 tys. Niemców. My mamy 25 tys. przypadków i przetestowaliśmy 900 tys. osób. Więcej niż Niemcy, Włosi i Wielka Brytania na tym momencie rozwoju epidemii.

Pani poseł Kwiecień pytała słusznie o wykrywalność. Jest jasne, że liczba testów jest pochodną tego, ile osób jest zarażonych, ile osób badamy z kwarantanny, ile z kontaktu, ile obejmujemy nadzorem epidemiologicznym itd. Potwierdzam to, czego dotyczyło pytanie. Realizujemy około 25 tys. testów na dobę, a wydajność laboratoriów przekracza je przynajmniej o 5–8 tys. Mamy możliwość realizacji ponad 30 tys. testów na dobę. Generalnie laboratoryjny obszar testowania od początku epidemii był dla nas istotny. Dla ministerstwa istotne były działania zwiększające wydajność laboratoriów, wyposażające, zapewniające środki na rozbudowę do realizacji tych usług. Z punktu widzenia epidemiologicznego, z punktu widzenia potencjalnego zarażenia wirusem wiele laboratoriów było kompletnie nieprzygotowanych do realizacji tych usług.

Również dzięki środkom, które do nich skierowaliśmy, udało się wybudować śluzy, wprowadzić pewne procedury bezpieczeństwa, a często odizolować działalność laboratoryjną, którą realizują dalej, od działalności ukierunkowanej na COVID. Dzisiaj są 142 laboratoria na liście laboratoriów, które są predysponowane do wykonywania tych badań i które mogą otrzymywać środki od Narodowego Funduszu Zdrowia. Nie chcę mówić o tym, że środki, które przeznaczamy na testy, w założeniu były dla nas środkami nieograniczonymi. Tak samo podchodziliśmy do tego od samego początku. Nigdy nie było problemu z uzyskaniem finansowania.

Szanowni państwo, obiecałem, że będzie krótko, ale chciałem wtrącić osobistą dygresję związaną z dzisiejszym posiedzeniem, mam nadzieję, że istotną dla wielu osób, z którymi współpracujemy. Z tego posiedzenia pracownicy Ministerstwa Zdrowia dowiedzieli się dzisiaj, że trzy miesiące pracy po 16, 18, 20 godzin na dobę to strata ich czasu, prywatnego i zawodowego. Usłyszeli o brakach, błędach, problemach, które w ocenie posłów opozycji i wnioskodawców nastąpiły, albo o działaniach, które nie nastąpiły. Zacytuję państwu dwa SMS-y, które dzisiaj otrzymałem. Może tylko jeden, żeby za długo się nie rozwodzić. O posiedzeniu w Sejmie: „Bardzo to przykre. Odbieram to bardzo osobiście". To dyrektor jednego z departamentów. Pracuje w ministerstwie 18 lat. Ciężko powiedzieć, że przyszedł ze mną czy z ministrem Szumowskim. Takich SMS-ów jest więcej od osób, które włożyły mnóstwo serca w to, żeby funkcjonowały i laboratoria, i zakupy środków ochrony indywidualnej, i procedury, itd., itd., żebyśmy suchą stopą przeszli przez epidemię, jak udało nam się to zrobić w Polsce.

Składam serdeczne podziękowania moim współpracownikom i wszystkim pracownikom Ministerstwa Zdrowia, bo naprawdę bardzo na nie zasługują. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Dołączam się do tych podziękowań. Pan minister Pinkas.

Główny inspektor sanitarny Jarosław Pinkas:

Państwo przewodniczący, panie i panowie posłowie, czego byśmy nie mówili, dane nie kłamią. Możemy je porównywać, zobaczyć, jaką metodologią do nich dochodziliśmy, ale sprawa jest zupełnie jednoznaczna. Nikt nie zabierze nam tego sukcesu. To sukces, bo przeszliśmy przez tę pandemię suchą stopą. Jeszcze wiele przed nami, wiele się nauczyliśmy, ale po prostu nam zazdroszczą. Ktoś powie, że Polacy mieli szczęście. Proszę państwa, szczęście sprzyja dobrym. Kto jest dobry? Ten, kto potrafi się do tego przygotować, kto na każdym etapie potrafi podejmować mądre decyzje, potrafi je zmieniać i uczyć się.

To zupełnie niezwykłe, co świat w tej chwili przeżywa. Jeszcze w grudniu nikt nie przypuszczał, że będzie siódmy wirus typu korona. Jeszcze 21 stycznia nie wiedziano, że jest to wirus, który przenosi się między ludźmi. 21 stycznia do całego świata dotarło, że jest to wirus, który przenosi się między ludźmi. Przedtem byliśmy głęboko przekonani, że jest to wirus, który przeniósł się ze zwierzęcia na człowieka, i że transmisja jest minimalna. 30 stycznia ECDC, europejskie centrum kontroli chorób, powiedziało, że transmisja w Europie prawie nie jest możliwa, że jest zbliżona do zera. W każdym dniu uczyliśmy się i wiedzieliśmy więcej, dochodziły do nas nowe informacje i prowadziliśmy precyzyjne analizy tego, co się może zdarzyć. W każdym dniu mieliśmy także obo-

wiązek zachowania spokoju i przygotowania się w ciszy do tego, co może się wydarzyć. Robiliśmy to zgodnie z naszą wiedzą, z zasadami epidemiologii, analizując wszystko, co dzieje się na świecie. Przygotowaliśmy się do tego.

Miałem szczęście – bo pewnie jest to szczęście – móc się sprawdzić jako główny inspektor sanitarny kierujący anachroniczną, zdewastowaną instytucją. Od 2010 r., po depionizacji, jest to służba anachroniczna, niezdigitalizowana, bez pieniędzy, służba, którą pozbawiono 40 laboratoriów. Tak. Ale służba ta dała z siebie wszystko. Ta służba ma twarz kobiety prawie 50-letniej, twarz zmęczonej osoby, która nie powiedziała, że nie da rady. Ma twarz osoby, która wiedziała, że musi przyjść do pracy na 24 godziny. To twarz kobiety, która nie miała poczucia docenienia, bo nie była w stanie co dwie sekundy odbierać telefonów. A wszyscy mieli pretensje, jak to jest możliwe. Cóż to jest za służba? Jak to działa? Tak to, proszę państwa, działa, że tak niewielka grupa ludzi zrobiła tak wiele dla tak wielu. To słowa o polskich lotnikach nad Wielką Brytanią, ale mam głębokie poczucie ogromnej satysfakcji, że kilka tysięcy ludzi pracujących w inspekcji sanitarnej zrobiło wszystko, co tylko było do zrobienia możliwe.

Jest takie słowo, które ma bardzo istotne znaczenie: sprostać. Państwowa Inspekcja Sanitarna sprostała mimo ogromnej niedoskonałości. Powiem państwu więcej. Dla nas przyjdą dobre czasy, ale przyjdą wtedy, kiedy po tej pandemii będziemy jeszcze bardziej zapracowani. To się musi zmienić. Ale dostaliśmy motywację właśnie od państwa, od tych, którzy powiedzieli „dziękuję". Bardzo dziękuję wszystkim państwu posłom za te słowa. Naprawdę należą się wszystkim pracownikom inspekcji sanitarnej, mimo niedoskonałości. Jesteśmy krajem, któremu dopisało szczęście. Szczęście, proszę państwa, sprzyja dobrym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, będziemy w tej chwili głosować… Dobrze, widzę to. Szanowni państwo, przepraszam, dajcie mi poprowadzić posiedzenie Komisji do końca. To trwa już trzy i pół godziny. Szanowni państwo, zaraz głosujemy. Wysyłam ten komunikat też do osób, które są na łączach internetowych, żeby później nie było zaskoczenia, żeby taka informacja poszła, niezależnie od tego, do jakiego klubu te osoby należą. Zaraz zagłosujemy, natomiast w tej chwili, czekając chwilkę na połączenie i uruchomienie głosowania, proszę o 30-sekundowe sprostowania i o nic więcej… Po 30 sekund. Pani przewodnicząca, bardzo proszę.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Bardzo dziękuję. Chciałam ad vocem tego, co powiedział pan minister… Panie ministrze, nie ma pan prawa…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Sprostowanie, pani poseł.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Nie ma pan prawa insynuować posłom opozycji, że prowadzą jakieś śledztwa dla jakichś mediów. Poselskie kontrole prowadzimy, kiedy w przestrzeni publicznej pojawiają się niepokojące informacje, kiedy dochodzi do nieetycznych, nieprzejrzystych działań na niekorzyść Polek i Polaków i wszystko to odbywa się za publiczne pieniądze, w sytuacji, kiedy nie działają służby i prokuratura. Rolą opozycji i mediów, panie ministrze, jest drążyć temat, zadawać pytania i mówić o tym opinii publicznej.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Kropka.

Poseł Monika Wielichowska (KO):

Jeszcze jedno zdanie. Dziwię się, że nie chcecie być transparentni, jeśli chodzi o to, gdzie trafiły te maseczki, bo chodzi o życie i zdrowie ludzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Rutnicki…

Podsekretarz stanu w MZ Janusz Cieszyński:

To są insynuacje…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Zaraz pan minister odpowie.

Poseł Jakub Rutnicki (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, bo zostałem wymieniony z nazwiska. Przede wszystkim wielki szacunek dla pracowników służby zdrowia, bo włożyli kawał serca i zaangażowania w to, żeby Polacy byli zdrowi i przeszli bez strat, jeżeli chodzi o tę straszną pandemię.

Pan minister zapytał, gdzie byłem. Panie ministrze, byłem w swoim okręgu wyborczym. Zapytam pana ministra: gdzie pan był, gdy w lutym Agencja Rezerw Materiałowych sprzedawała 60 tys. pełnotwarzowych masek za 10 zł, które później były do kupienia za kilkaset. Gdzie wtedy pan był, panie ministrze, zamiast interweniować i przekazywać te maski tam, gdzie…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, panie pośle, sprostowanie to krótkie sprostowanie.

Pani poseł Lubnauer, proszę. Też 30 sekund.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Chciałabym odnieść się przede wszystkim do tego, co powiedziała pani Kwiecień. Uważam, że jest to niegodne i zasługuje na wniosek do komisji etyki. Proszę nam nie przypisywać złych intencji i proszę komukolwiek w Polsce nie przypisywać złych intencji. Wszyscy kibicowaliśmy rządowi na początku, kiedy rzeczywiście mieliśmy poczucie, że musimy zawalczyć… Chciałam powiedzieć jedną rzecz…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, pani poseł, ale w swoim wniosku mówiliście państwo jednak coś innego – że wszystko było źle.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Nie, oczywiście. Było wiele zaniechań. O tym mówimy. Od tego jest opozycja, żeby punktować wtedy, kiedy interes własny jest ważniejszy od interesu społecznego, a w tym wypadku mieliśmy bardzo często taki przypadek.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, koniec, bardzo proszę. Pan poseł Rychlik, bardzo proszę – 30 sekund.

Poseł Paweł Rychlik (PiS):

Muszę wziąć w obronę pana ministra Cieszyńskiego. Zadam pytanie…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę nie brać w obronę. Pan minister sam się obroni.

Poseł Paweł Rychlik (PiS):

W 2013 r., kiedy prywatyzowano… likwidowano laboratoria – był pan wtedy posłem Platformy Obywatelskiej.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę. Odpowiada, też krótko, pan minister Cieszyński i głosujemy.

Podsekretarz stanu w MZ Janusz Cieszyński:

Szanowna pani przewodnicząca, niczego nie insynuuję. To jest po prostu prawda. Jednego dnia przychodzicie państwo na kontrolę poselską, drugiego dnia wybrane materiały są w mediach, tak że jest to prawda, która, jak rozumiem, trochę boli.

Panie pośle Rutnicki, jeszcze jedna, ostatnia rzecz. Bardzo się cieszę – i to jest chyba jedyny pozytyw tego, że spędziliśmy tu trzy i pół godziny – że zrozumiał pan i docenił pracowników systemu ochrony zdrowia, pracowników inspekcji, ministerstwa, Narodowego Funduszu Zdrowia (bo pan prezes Niedzielski też tu siedzi), że w końcu pan przejrzał na oczy. Szanowny panie pośle, powołany przez pana kolegów z Platformy

Obywatelskiej prezes Agencji Rezerw Materiałowych, który był za to odpowiedzialny, został odwołany.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dobrze, dziękuję bardzo. Przechodzimy do głosowania. Procedura głosowania została uruchomiona. Szanowni państwo, żeby nie było pomyłki, żeby było jasne… Halo, halo, słyszę rozmowy… Bo za chwilę ktoś się pomyli. Jest głosowanie negatywnej opinii, czyli głosowanie „za" jest głosowaniem za odrzuceniem, za negatywną opinią dla wniosku. Żeby nie było wątpliwości. Dobrze, powtarzam raz jeszcze. Kto z pań i panów posłów jest za wydaniem negatywnej opinii dla wniosku o wotum nieufności dla ministra Szumowskiego? Kto jest za wydaniem negatywnej opinii? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników głosowania. Głosowało 35 osób. Za wydaniem negatywnej opinii było 18 posłów, przeciw było 17, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam zatem, że Komisja wydała negatywną opinię dla wniosku o wotum nieufności dla ministra Szumowskiego.

Szanowni państwo, pozostaje nam jeszcze wybrać posła sprawozdawcę.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jako sprawozdawcę Komisji proponuję pana Tomasza Latosa.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Wyrażam zgodę. Czy są inne kandydatury? Nie widzę. Dziękuję wszystkim państwu za jednak sporą dyscyplinę przez te trzy i pół godziny. Zamykam posiedzenie Komisji.